

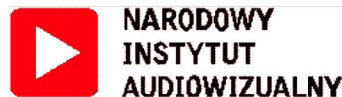
KSIAŻKA **i Czytelnik**

ISSN 0208-8339

PRACOWITE LATO DOLNOŚLĄSKICH BIBLIOTEK
- sonda redakcyjna

CZARNY BÓR I OLEŚNICA
NA SZLAKU WAKACYJNYCH WĘDRÓWEK

ROZMOWA Z ... PANEM MARCINEM PAŁASZEM
O WAKACYJNYCH LEKTURACH DLA DZIECI



Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu realizuje projekt „Doposażenie pracowni digitalizacji Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu” w ramach Wieloletniego Programu Rządowego KULTURA+, priorytet „Digitalizacja”.

Projekt wspiera przedsięwzięcie pod nazwą

CYFROWY DOLNY ŚLĄSK,

którego celem jest udostępnianie i promocja utrwalonych w formie cyfrowej ciekawych, rzadkich i cennych publikacji regionalnych: książek, czasopism, dokumentów życia społecznego, pamiątek, map, filmów, grafiki oraz pocztówek, będących w posiadaniu bibliotek publicznych z terenu Dolnego Śląska. Uzupełnieniem tych działań jest budowa Słownika Ziemi Jeleniogórskiej i Słownika Ziemi Wrocławskiej, które zawierają biogramy osób zasłużonych dla Dolnego Śląska.

Instytucje i osoby prywatne, które posiadają interesujące publikacje o regionie i są zainteresowane udostępnieniem swoich zbiorów prosimy o kontakt. Użyczone materiały zostaną po zdigitalizowaniu zwrócone właścicielom. Ich postać cyfrowa będzie prezentowana na stronie Cyfrowego Dolnego Śląska pod adresem:

<http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>

Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, 50-116 Wrocław, tel. 71 33 52 244
digitalizacja@wbp.wroc.pl



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy!

Lato nie oszczędziło nam słońca. To pora relaksu, zabawy i odpoczynku, ale też czas na przemyślenia i nowe pomysły.

Jednym z ciekawszych – naszym zdaniem – pomysłów jest nowa okładka naszego pisma. Uważamy, że warto czasem coś zmienić, aby zaskoczyć i sprawić niespodziankę naszym czytelnikom.

Zachęcamy Państwa do spędzania urlopu z interesującą książką, bo lato z dobrą lekturą to gwarancja prawdziwego wypoczynku. Urlopowicz, turysta, kolonista, kuracjusz, jeśli nie wziął jej ze sobą w podróż, znalazł ją z pewnością w dolnośląskich bibliotekach, które na spotkanie z niecodziennymi gośćmi przygotowały również szereg interesujących zajęć dla dzieci i dorosłych. Skąd wiemy o tym? Z sondy telefonicznej, przeprowadzonej wśród bibliotekarzy dolnośląskich, zatrudnionych w bibliotekach publicznych w miejscowościach uzdrowiskowych.

W najnowszym numerze pisma zamieściliśmy też relację z kolejnej, interesującej międzynarodowej imprezy pt. "Miesiąc Spotkań Autorskich",

których organizatorem – kolejny już rok – jest Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu.

Nie zabrakło obszernej informacji z cyklicznej dolnośląskiej imprezy pn. „Z Książką na Walizkach”, a dwoje jej uczestników – wrocławski pisarz Marcin Pałasz i dyrektor łódzkiego Wydawnictwa „Literatura” – Wiesława Jędrzejczykowa opowiadają o swojej pracy z książką.

W ramach podróży po Dolnym Śląsku odwiedzimy nowe Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Czarnym Borze oraz Oleśnicki Dom Spotkań z Historią, działający w ramach Oleśnickiej Biblioteki Publicznej.

Proponujemy też relację z wrocławskich Targów Książki Dziecięcej oraz z nietypowych wyborów książek do biblioteki w Czarnym Borze.

W piśmie znajdziecie Państwo również materiał na temat działań czytelniczych, realizowanych przez Dolnośląską Bibliotekę Pedagogiczną. Szczególnej uwadze bibliotekarzy, instruktorów i dyrektorów bibliotek polecamy artykuł metodyczny na temat kompetencji bibliotekarzy, prowadzących spotkania w bibliotekach.

Zapraszamy na łamy naszego pisma, życząc przyjemnej lektury.

Zespół Redakcyjny



Fot. R. Werszler

Pracowite lato dolnośląskich bibliotek

Elżbieta Niechcay-Nowicka

Dolny Śląsk to kraina zamków, pałaców, uzdrowisk, ale przede wszystkim pięknych gór, malowniczych tras turystycznych, parków zdrojowych, mikroklimatu i leczniczych wód mineralnych. Wszystkie te naturalne dobra przyciągają do dolnośląskich uzdrowisk turystów i kuracjuszy nie tylko z Polski, ale również z Europy i całego świata. Uzdrowiska stały się centrami turystycznymi i kulturalnymi, idealnymi miejscami do całorocznego wypoczynku.

W miejscowościach tych znajdują się biblioteki, będące jednostkami samodzielnymi lub wchodzącymi w skład domów kultury. Większość z nich – z myślą o wczasowiczach, kolonistach, turystach, kuracjuszach, a także o swoich mieszkańcach, przygotowała na okres wakacji szereg ciekawych imprez i zajęć.

O tym, co działo się w czasie gorącego lata w bibliotekach, poinformowali bibliotekarze z kilku miejscowości uzdrowskich Dolnego Śląska, w trakcie przeprowadzonej sondy telefonicznej. Opowiedzieli o wakacyjnych planach pracy, przygotowanych imprezach, uczestnikach zajęć, ale też o trudnościach, z którymi przychodzi im się zmagać w tym czasie.

Do jednych z najciekawszych uzdrowisk w powiecie kłodzkim należą Duszniki-Zdrój. To miejscowość znana m.in. z międzynarodowych festiwali szopenowskich i z Muzeum Papiernictwa. Tutaj również w MBP – z myślą przede wszystkim o młodych czytelnikach – przygotowano na czas wakacji szereg ciekawych, pomyślowych zajęć. Były więc spotkania plastyczne pod hasłem „Świat wycinanek”, „Cuda z plasteliny”, „Pocztówka z wakacji”. Malowano też przyjaciela-zwierzaka, najpiękniejszy dzień wakacji, a także wymyślano i rysowano komiksy. Były gry i zabawy, rozwiązywanie krzyżówek,

rebusów i zagadek. Uczono się również techniki origami.

Na spotkaniu pt. „Na straganie” czytano wiersze Jana Brzechwy, a w czasie zajęć pt. „Afrykańskie safari” uczestnicy spotkania poznawali egzotyczne zwierzęta. Dzieci uczestniczyły również w spektaklu pt. „Czerwony Kapturek”, w wykonaniu aktorów Teatru Duet z Krakowa.

Pracowite lato mieli również bibliotekarze z malowniczego uzdrowiska Kudowa-Zdrój. Pod baczny ich okiem miejscowe dzieci i półkoloniści budowali wspólnie „Wioskę indiańską”. Na spotkaniach w bibliotece była więc okazja poznać życie plemienne Indian na podstawie trylogii indiańskiej pt. „Złoto Gór Czarnych” Alfreda i Krystyny Szklarskich. Budowano tipi, zapoznawano się z codziennym życiem Indian, z zapalem wykonywano indiańskie totemy, pióropusze, talizmany i łapacze snów, poznawano język Siuksów i tajniki barwienia wełny, słuchano legend indiańskich i uczono się tamtejszych tańców.

W drugiej połowie wakacji realizowany był w bibliotece projekt, skierowany do ośrodków organizujących kolonie i półkolonie pt. „Wakacje z wolontariatem”. Wolontariusze z kilku krajów, poprzez interaktywne warsztaty, gry i zabawy urozmaicali dzieciom wolny czas.

Goszczono w bibliotece osobę z Hong Kongu, która zaprezentowała, a następnie uczyła piosenek kantońskich. Dzieci miały też okazję nauczyć się trudnej kaligrafii chińskich znaków od gościa z Singapuru, a do wspólnych zabaw ruchowych i zespołowych zaprosiła dzieci przedstawicielka Ukrainy. Ten cykl spotkań – w ramach akcji pn. „Szlak zabaw od Europy do Azji” – dał szansę dzieciom poznawania tradycji innych narodów.

Oprócz ciekawych imprez, dzieci, a także osoby dorosłe, miały dostęp do książek, prasy i Internetu. Osobom starszym bibliotekarze zapewnili również pomoc w pisaniu pism urzędowych i e-maili.

MBP w Świeradowie-Zdroju, zwana popularnie „Izerką”, przygotowała tegorocznym urlo-

powiczom, kuracjom i kolonistom szereg interesujących zajęć. W każdy piątek starsi czytelnicy – w ramach “Piątkowych pogaduch przy kawie” spotykali się w bibliotece i rozmawiali o książkach. Można też było obejrzeć w “Izerce” interesujące wystawy. Jedną z nich była ekspozycja pocztówek, prezentujących “Dom Zdrojowy na przestrzeni wieków”. Druga wystawa – o charakterze regionalnym – pt. “Wspomnienie starego Świeradowa-Zdroju - Bad Flinsberg” wzbudziła szczególne zainteresowanie wśród mieszkańców uzdrowiska.

Przygotowano też w bibliotece zajęcia dla dzieci pod hasłem “70 lat Pippi”. Był konkurs plastyczny na portret Pippi, osiąganie jej wyników sprawnościowych, poznawanie kultury szwedzkiej, a także literacki antysavoir-vivre według Pippi.

Dla zainteresowanych bibliotekarze przygotowali również wakacyjny konkurs fotograficzny pt. “Przylapani na czytaniu – z książką na wakacjach”. W cyklu “Zabierz książkę na wakacje”, prezentowane były nowe książki, zakupione do biblioteki.

Biblioteka “Izerka” przez całe wakacje prowadziła też akcję “Uwalniania książek”, z której bardzo chętnie korzystali kuracjusze. W tym m.in. celu przed biblioteką ustawiono dodatkowe ławki, które miały zachęcić turystów i kuracjuszy do czytania “pod chmurką”.

Ofertę wakacyjną przygotowała również biblioteka w Polanicy-Zdroju. W Oddziale dla Dzieci przygotowano warsztaty ceramiczne i zajęcia plastyczne. Zaplanowano również wycieczkę do schroniska dla bezdomnych zwierząt w Sokółowce, a także warsztaty pt. “Jak pomóc bezdomnym zwierzętom”.

W filii bibliotecznej w Długopolu-Zdrój zatrudniona jest osoba na pół etatu, ale i tam starano się przygotować placówkę na wizytę turystów i kuracjuszy. Przez całe wakacje czynna była w bibliotece Izba Regionalna, a w niej oglądać można było okolicznościową wystawę, przygotowaną przez lokalnych pasjonatów pt. “Historia Długopola na kartkach pocztowych”. W punkcie informacji turystycznej, mieszczącej się w bibliotece, przygotowano kolorowe foldery, mapy i informacje o lokalnych atrakcjach kulturalnych. Turyści i mieszkańcy mogli również

korzystać z księgozbioru, prasy i Internetu.

Był też “Wakacji czar” w bibliotece w Boguszowie-Gorcach. W lipcu i sierpniu br. zorganizowano tam wiele zajęć dla dzieci i młodzieży, które łączyły w sobie zabawę i naukę. Przygotowano też zajęcia pn. “Wakacje bez uzależnień”. Zamiast komputerów, laptopów, komórek, w ruch poszły skakanki, piłki, kreda. Pracownicy biblioteki przypomnieli dzieciom stare zabawy podwórkowe sprzed lat i nauczyli nowych zabaw.

MBP w Boguszowie-Gorcach włączyła się również do organizacji kolejnego “ziemianczanego święta”. Impreza ta będzie stanowić jednocześnie uroczyste zakończenie wakacji.

Książnica Karkonoska – Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa w Jeleniej Górze – we współpracy z Dolnośląskim Zespołem Parków Krajobrazowych Oddział w Jeleniej Górze – zorganizowała dla dzieci w wieku szkolnym letnie zajęcia terenowe pod hasłem “Wakacyjne środy pod znakiem przyrody”. Na zajęciach w lipcu omawiano z dziećmi szereg interesujących tematów: *Ptaki w czterech porach roku, Owady małe, ale wielkie, Jak kropla skałę drąży, Ryby rzeki Bóbr, Nietoperz fajny zwierz itp.* W sierpniu br. na warsztatach w bibliotece mówiono o: motylach, płazach, mrówkach, a nawet o ... chmurach i ich powstawaniu. Były też prezentacje multimedialne w siedzibie Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych w Sobieszowie oraz wycieczka do Parku Krajobrazowego Doliny Bobru.

W Książnicy Karkonoskiej prezentowana była również interesująca wystawa fotograficzna pt. “Widoki”. Pokazano na niej prace z międzynarodowego konkursu pt. “W podróży 2014”.

W Filii nr 3 Książnicy Karkonoskiej odbywały się zajęcia plastyczne i manualne dla dzieci. Rozwiązywano zagadki, krzyżówki, quizy i rebusy, układano puzzle i czytano bajki. Nie zapomniano o czytelnikach dorosłych, organizując dla nich spotkanie z poetką i pisarką – Ewą Wojtasik, z dziennikarką i podróżniczką – Moniką Witkowską oraz z Polką – Aleksandrą Seghi, mieszkającą na stałe we Włoszech.

Wakacje dobiegają końca. Nadchodzi czas powrotu do codziennych zajęć i obowiązków, ale będzie to też czas miłych, wakacyjnych wspomnień, pełnych kulturalnych wrażeń.

Zabierz książkę na wakacje

Anna Kuszlik-Czajkowska

Czy istnieje sposób na udane wakacje? Pytając o to bibliotekarzy i czytelników odpowiedź jest tylko jedna – „dobra książka”.

Gdy zbliża się okres wakacyjny, często w bibliotece pojawiają się osoby, od których słyszymy ... „potrzebuję książkę, która umili mi czas wakacyjnego leniuchowania”.

Przygotowując się do wakacyjnego wyjazdu, w każdej walizce, plecaku czy torebce na pewno znajdzie się miejsce na książkę. Będzie potrzebna w podróży pociągiem, w czasie lotu samolotem, a nawet podczas rejsu statkiem. Sprawdzi się ona zarówno na gorącej plaży, jak i w czasie szarugi, w hotelu i pod namiotem. Może okazać się największym wakacyjnym przyjacielem, potrzebnym w każdym miejscu i o każdej porze.

W średzkiej bibliotece już od kilku lat, tradycyjnie z końcem czerwca, tuż przed okresem urlopowym, organizowana jest impreza czytelnicza pn. „Zabierz książkę na wakacje”. W 2006 r. odbyło się pierwsze tego typu spotkanie i od tego czasu, co roku cieszy się zainteresowaniem czytelników, którzy właśnie wtedy mogą wypożyczyć „książkowe perełki” oraz świeżutkie, pachnące drukarnią nowości, prosto spod lady bibliotekarza. Podczas spotkania pracownicy biblioteki polecają książki, które warto przeczytać, a znając gusty swoich wiernych czytelników, doradzają im indywidualnie.

Są podobno dwie szkoły doboru właściwej, wakacyjnej literatury. Pierwsza to czas nadrabiania zaległości w literaturze ambitnej, na którą nie starczyło czasu w ciągu roku.

Pośpiech dnia codziennego nie sprzyjał skupieniu się na solidnym czytaniu. Drugi sposób polega na zabraniu ze sobą na wakacyjny wypoczynek książki łatwej, lekkiej i przyjemnej, aby się w tym czasie odstresować i zrelaksować.

W czerwcu br. w średzkiej bibliotece zorganizowane zostało spotkanie z czytelniczkami. Kobiety czytają więcej i chętniej niż mężczyźni, a także częściej odwiedzają bibliotekę w poszukiwaniu ciekawej lektury. Dyskutowano o książkach, poznawano nowości zakupione do biblioteki, wybierano te najciekawsze.

Na spotkaniu pracownicy biblioteki polecali zabrać ze sobą na wakacyjny wypoczynek następujące lektury: *Dom w Riverton* Kate Morton, *Złodziejkę czasu* Hanny Cygler, *Florystkę* Katarzyny Bondy, *Egipt: Haram Halal* Piotra Ibrahima Kalwasa i *Babską stację* Flagg Fannie.

Na zakończenie sympatycznego spotkania wszystkie jego uczestniczki zgodnie stwierdziły, że urlop bez książki nie może się udać.

P.S. Warto równocześnie wspomnieć, że oprócz wakacyjnej imprezy „Zabierz książkę na wakacje”, popularyzującej czytelnictwo wśród osób dorosłych, pracownicy średzkiej biblioteki organizują również comiesięczne „Popołudniowe spotkania z książką”, które odbywają się w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki.



Którą książkę zabrać na urlop? Fot. Z arch. BP w Środzie Śląskiej.



Lipcowe spotkania autorskie we wrocławskiej Mediatece.

Fot. Rafał Komorowski

Miesiąc Spotkań Autorskich

Jolanta Grzelczyk

Za nami piąta polska edycja najprawdopodobniej największego, a na pewno najdłuższego, bo trwającego 31 dni bez przerwy, festiwalu literackiego w Polsce – Miesiąca Spotkań Autorskich, organizowanego we Wrocławiu przez Miejską Bibliotekę Publiczną. W każdej edycji udział bierze 62. pisarzy, w tym 31 z kraju, który w danym roku jest Gościem Honorowym. W roku 2015 była nim Ukraina.

Tegoroczna edycja była wyjątkowa pod wieloma względami: do miast, w których od 2011 roku odbywały się spotkania autorskie (Brno, Ostrawa, Koszyce, Wrocław) dołączył Lwów (wcześniej, od 2000 roku spotkania odbywały się tylko w Brnie, gdzie narodził się pomysł letniej imprezy literackiej). Oznaczało to, że kilkudziesięciu autorów w ciągu pięciu dni pokonywało setki kilometrów, aby uczestniczyć w następujących po sobie – dzień po dniu – pięciu spotkaniach autorskich, każde w innym mieście i kraju.

Edycja polska obchodziła w tym roku swój mały jubileusz: już po raz piąty we wrocławskiej Mediatece przy placu Teatralnym od 5 lipca do 4 sierpnia br. można było uczestniczyć w dwóch spotkaniach autorskich: o godzinie 19:00 z pisarzem polskim (oraz czeskim i słowackim), a o godzinie 20:30 – z pisarzem ukraińskim.

Tegoroczny Festiwal we Wrocławiu był wyjątkowy również pod względem frekwencji. Tłumy czytelników przychodziły nie tylko na spotkania

z pisarzami polskimi, również twórcy z Ukrainy gromadzili chętnych poznać literaturę tego kraju. Mediateka z trudem mieściła wszystkich chcących spotkać się i porozmawiać z Oksaną Zabuzko, Serhijem Zadanem, Jurijem Andruchowyczem czy z Natałką Śniadanko.

Należy wspomnieć też o merytorycznym wsparciu Miesiąca Spotkań Autorskich, którego w tym roku udzielili pracownicy naukowi Zakładu Ukrainistyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Nie tylko tłumaczyli prozę i poezję ukraińską, prezentowaną później podczas spotkań, ale też służyli pomocą w układaniu listy gości z Ukrainy, prowadzili – jednocześnie tłumacząc – wieczorne spotkania z nimi. „Opiekowali się” również pisarzami ukraińskimi podczas ich (krótkiego) pobytu we Wrocławiu. Dzięki zespołowi tłumaczy, pod kierunkiem Pani prof. Agnieszki Matusiak, otrzymaliśmy profesjonalnie przetłumaczone teksty literackie, prezentowane na ekranie podczas spotkań dla polskiej publiczności, które – mamy nadzieję – wkrótce zostaną wydane jako materiał pofestiwalowy i jednocześnie wyjątkowa antologia współczesnej literatury ukraińskiej.

Z kolei efektem współpracy z tłumaczką z języka czeskiego – Anną Wanik oraz z tłumaczami z języka słowackiego: Katarzyną Dudzic-Grabińską i Tomaszem Grabińskim, mogliśmy zaprezentować polskiej publiczności niepublikowane do tej pory w Polsce teksty autorów czeskich i słowackich, m.in. takich, jak: Michal Ajvaz, Karol Sidon, Katerina Tučková, Pavol Rankov, Vlado Janček i inni, którzy również gościli w tym roku w Mediatece.

Spotkania autorskie w tym miejscu od lat mają już swój niepowtarzalny klimat. Czytanie tekstów przez autorów i swobodna rozmowa z publicznością sprawiają, że wieczory

festiwalowe przeradzają się niemalże w spotkania towarzyskie. Organizatorów bardzo cieszy ten fakt, bo ich zamierzeniem jest, aby ten Festiwal nieco różnił się od innych imprez literackich, organizowanych coraz liczniej w Polsce, podczas których dominują poważne dyskusje o literaturze, oczywiście bardzo potrzebne, ale często zbyt hermetyczne dla mniej wyrobionego czytelnika. Organizatorzy Miesiąca Spotkań Autorskich są bardzo zadowoleni, kiedy grupa zaprzyjaźnionych osób, dzięki imprezie w Mediatece, po prostu rozmawia nie tylko o trendach literackich, ale i o życiu, o kotach, o podróżach, o marzeniach ... I co roku grupa ta do Wrocławia wraca. Kilka osób nie opuściło ani jednego spotkania od 2011 roku, kiedy to Miejska Biblioteka Publiczna po raz pierwszy zorganizowała polską edycję Miesiąca Spotkań Autorskich!

Spotkania z pisarzami polskimi prowadzili w tym roku: Magdalena Piekarska, Leszek Budrewicz i Leszek Pułka, doskonale przygotowani do rozmowy z autorem i jednocześnie nawiązujący dobry kontakt z publicznością, ze strony której padały często dość nieoczekiwane i nieoczywiste pytania. O umiejętnościach radzenia sobie w każdej sytuacji niech świadczy chociażby fakt przeprowadzenia przez moderatorkę spotkania autorskiego ... bez autora, nagrodzone rześzystymi brawami!

Jedno ze spotkań – z Małgorzatą Szejnert – zorganizowane zostało we współpracy z Instytutem Książki, który w ramach Programu Promocji Czytelnictwa dołącza spotkania z literaturą do innych festiwali – w tym wypadku do festiwalu filmowego Era Nowe Horyzonty. Spotkanie to prowadzili: Michał Nogaś z Programu Trzeciego Polskiego Radia oraz Szymon Kloska z Instytutu Książki.

W bieżącym roku, dzięki współpracy z Telewizją Polską we Wrocławiu, powstało kilka filmów z pisarzami ukraińskimi w roli głównej. Ich emisja odbędzie się jesienią w programie TVP Kultura.

Od 1 lipca do 31 sierpnia br. na ulicy Świdnickiej we Wrocławiu można było oglądać wystawę, poświęconą wybranym pisarzom ukraińskim. Na 18. planszach zaprezentowano sylwetki m.in. Łarysy Denysenko, Jurija Andruchowycza, Serhija Żadana, Hryhorija Semenczuka,

Lubko Deresza, Wołodymira Rafajenki, Ostapa Sływyskiego, Ołeksandra Irwanca i in.

Wsparcia tegorocznej edycji polskiej Miesiąca Spotkań Autorskich udzieliło Biuro Festiwalowe Impart 2016 oraz Instytut Słowacki, a w działania promocyjne włączyli się: Czeskie Centrum w Warszawie, MPK Wrocław, Radio Wrocław Kultura, ksiazka.net, dlastudenta.pl, Lustro Biblioteki, Książkowe Klimaty, Wydawnictwo Afera i Instytut Książki.

Tegoroczną edycję Miesiąca Spotkań Autorskich na pewno należy uznać za udaną. Zorganizowanie tak dużego przedsięwzięcia jest oczywiście bardzo pracochłonne, wzięwszy pod uwagę, że Festiwal odbywa się równolegle w czterech krajach, w pięciu miastach, w miesiącach wakacyjnych. Organizatorzy mają jednak ambitny plan, aby przyszłoroczny Festiwal zgromadził w Mediatece jeszcze więcej fanów literatury. W edycji 2016 w roli Gościa Honorowego wystąpi Hiszpania i dlatego organizatorzy mają nadzieję, że każdego lipcowego wieczora 2016 roku Mediateka będzie miejscem, gdzie w lipcu po prostu nie będzie wypadało nie być. Już dziś więc zapraszają na kolejną edycję MSA.

Organizatorzy Miesiąca Spotkań Autorskich: Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu (Polska), Větrné mlýny (Czechy) – główny organizator. Knižnica pre mládež mesta Košice (Słowacja). Forum Wydawców (Ukraina).



Spotkania autorskie w Mediatece.
Fot. Rafał Komorowski

ROZMOWA Z ...

O książkach, słuchowiskach radiowych, młodych czytelnikach, spotkaniach autorskich i planach pisarskich

z **Marcinem Pałaszem**, wrocławskim pisarzem książek dla dzieci i młodzieży, autorem słuchowisk radiowych, laureatem Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego.



Marcin Pałasz.
Fot. R. Werszler

Elżbieta Niechcay-Nowicka: Proszę Pana, autora m.in. interesujących książek dla młodych czytelników pt. „Wakacje w wielkim mieście” i „Szczęśliwi czas liczą” o radę – w jaki sposób najlepiej spędzać wakacje w dużym mieście albo ... na prowincji, aby wypadły one przyjemnie i interesująco?

Marcin Pałasz.: Jako dziecko spędzałem wakacje w małej miejscowości, gdzie wówczas mieszkałem. To były czasy! Wypadki na basen, wędrowki po górach, gra w piłkę do późnych godzin wieczornych... Moi koledzy najbardziej nie lubili deszczowych dni, gdyż wówczas nie można było wyjść z domu. Ja jednak miałem na to sposób: książka! Wystarczyło wybrać taką, w której świeciło słońce i ... wszystko wracało do normy. Teraz w dużym mieście, z pozoru jest więcej możliwości kreatywnego spędzania wolnego czasu. Widząc jednak moich młodych Przyjaciół, czasem jest mi smutno, bo nawet chcąc porozmawiać, często wybierają czat lub rozmowę na Skype, zamiast wyjść z bloku i przejść się wspólnie po osiedlu.

EN-N: Co zdecydowało, że porzucił Pan astronomię, prawo, a nawet zrezygnował z pracy w reklamie i zaczął pisać książki dla dzieci? Nie żałuje Pan tej decyzji?

M.P.: Nie żałuję. Powiem więcej: uważam to za jedną z dwóch najlepszych decyzji w moim życiu! W pewnym momencie zrozumiałem, że życie naukowca-astronoma to nie dla mnie. Wolałem wybrać coś bardziej zwariowanego

i ... padło na reklamę. Tu jednak okazało się, że ta branża nie daje absolutnie możliwości wyboru pomiędzy życiem zawodowym a prywatnym: życie prywatne nie istniało – z braku czasu ... I wtedy akurat Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” podpisało ze mną umowę na moją pierwszą książkę. Raptem poczułem, że robię coś, co kocham. I co daje mi mnóstwo swobody!

EN-N: Proszę opowiedzieć – jak zaczęła się Pańska przygoda z pisarstwem?

M.P.: Przypadkiem! Pierwszą książkę napisałem bowiem wcale nie po to, by stała na półkach w księgarniach czy w bibliotekach. Powstała w jednym egzemplarzu (no, w dwóch, licząc również brudnopis), a napisałem ją dla mojego kuzyna, który nie bardzo lubił czytać. Wtedy jednak zadziałało ... przeznaczenie, które w moim przypadku porusza się ruchem konika szachowego. Brudnopis znalazł mój kolega z pracy. Mocno i długo “wiercił mi dziurę w brzuchu”, bym spróbował to gdzieś wydać. W końcu zacząłem się obawiać, że “przewierci mi brzuch na wylot”. Dla świętego spokoju (i “zachowania całości brzucha”) wysłałem tekst do wydawnictwa i ... tak to się zaczęło!

EN-N: Skąd czerpie Pan pomysły do swoich książek?

M.P.: Z tym bywa bardzo różnie. Czasem mi się coś przyśni (naprawdę!). W ten sposób powstało na przykład słuchowisko pt. „Goniąc fortepiany”. Czasem zadziała moja wyobraźnia, moje marzenia, moje wspomnienia... A czasem coś niesamowitego spotka mnie podczas jednego z licznych wyjazdów. Taka na przykład była geneza mojego pierwszego „prawdziwego” horroru pt. „Elf i dom strachów”. Można wierzyć lub nie wierzyć, ale naprawdę nocowałem w najprawdziwszym nawiedzonym pensjonacie!

EN-N: Jak Pan myśli, co w Pańskich

książkach tak mocno ujęło młodych czytelników, że są nimi naprawdę zainteresowani?

M.P.: Mogę się tego jedynie domyślać. Pewnie jakiś udział ma w tym fakt, że jak ognia unikam nachalnego moralizatorstwa. Młodzi tego po prostu nie lubią. Morał w moich książkach zawsze się pojawia, ale niejako „między wierszami”. Po drugie – dużo przebywam i rozmawiam z dziećmi, z młodzieżą. Nie jestem autorem „teoretykiem”, ja naprawdę wczuwam się w ich problemy, marzenia i potrzeby, aby potem móc o nich pisać. I po trzecie – pamiętam o poczuciu humoru. To zawsze pomaga. Dobrze przeczytać na Facebooku wiadomość od Czytelnika, któremu po nieudanym dniu poprawiła humor moja książka.

EN-N: Książki napisane przez Pana są bogate w ilustracje. Czy ma Pan na nie wpływ, czy jest Pan z nich zadowolony i czy podobają się dzieciom?

M.P.: Od pewnego czasu mam wpływ na wybór ilustratora czy też kształt ilustracji bądź okładki. Kiedyś było inaczej i – niestety – jest kilka starszych pozycji, z których oprawy graficznej dumny nie jestem. Teraz jednak szczęśliwie trafiam na bardzo utalentowane Ilustratorki i Ilustratorów, którzy potrafią wczuć się w klimat mojej książki, mają świetny warsztat, a przede wszystkim ich ilustracje trafiają do dzieciaków!

EN-N: Czy lubi Pan spotykać się ze swoimi czytelnikami np. w czasie imprezy „Z Książką na Walizkach”, w czasie akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom” i czy też wtedy, w czasie rozmów prowadzonych z młodymi czytelnikami rodzą się Pańskie pomysły na następne książki? Czy młodzi czytelnicy podpowiadają, sugerują Panu tematy do kolejnych Pańskich książek?

M.P.: Ostatnio miałem ciekawą propozycję wyjazdu (na stałe!) do Norwegii. Mógłbym tam pracować w spokoju, za godziwe pieniądze i mieć przy okazji mnóstwo czasu na pisanie książek. A jednak nie skorzystałem właśnie ze względu na spotkania z Czytelnikami. Brakowałoby mi tego niesamowicie! Kocham te spotkania, które mimo iż niekiedy są wyczerpujące fizycznie, jednocześnie tak ładują ten wewnętrzny „akumulator”, że potem do wieczora chodzę

uśmiechnięty. Czasem bywa i tak, że młodzi Czytelnicy podczas spotkania podsuną jakiś temat, na przykład do całej książki czy tylko do rozdziału, pojedynczej sytuacji... Nie potrafiłbym się obyć bez tych spotkań. To dzięki nim w dużej części piszę tak, jak piszę!

EN-N: O czym – według Pana – najlepiej lubią czytać dzieci?

M.P.: Zauważyłem pewną prawidłowość: dzieci lubią się śmiać i lubią się bać. Przy najmniej w naszych czasach. Nie słabnącą popularnością cieszą się książki o wampirach i innych straszidłach, stąd na przykład moje pozycje książkowe: „Straszyć nie jest łatwo”, „Elf i dom strachów” czy „Elf i dom demonów” (ta książka dopiero się ukaże). Wśród starszych tytułów oczywiście popularne są książki o nastoletniej miłości. Natomiast tematem absolutnie uniwersalnym, niezależnie od wieku, są zwierzęta! I to mnie cieszy, bo przecież wrażliwość na losy zwierząt świadczy dobrze o naszym człowieczeństwie, prawda?

EN-N: Pana książki pełne są poczucia humoru, wyobraźni, pogodnego usposobienia, a nawet tzw. luzactwa. Bawią czytelnika, a także wzruszają do łez, ale między wierszami – oprócz „przemycanego” moralizatorstwa – poruszają Pan wiele ważnych tematów, np. problem tolerancji, ekologii, przyjaźni, szacunku do rodziców, osób starszych, sąsiadów, a nawet do zwierząt. Czy pisząc książki, myśli Pan o tym, aby stanowiły one dla młodych ludzi poradniki, przewodniki – jak pokonywać codzienne kłopoty, podane w formie opowiadania?

M.P.: Gdy teraz o tym myślę, to chyba tak właśnie jest. Jeśli książka jest dobra, wartościowa to młody Czytelnik łatwo może utożsamiać się z bohaterem czytanej właśnie opowieści: z jego troskami, radościami, życiem codziennym. Jeśli przy okazji wyniesie on z tej lektury przydatne w jego własnym życiu informacje czy rady – tym lepiej! Ostatnio coraz częściej Czytelnicy piszą do mnie prywatnie (mailem i na FB), zwierając się z różnych osobistych problemów i prosząc o radę. Pomagam im, jak umiem, a jeśli nie potrafię, to odsyłam ich tam, gdzie taką pomoc mogą uzyskać, gdyż problemy młodzi ludzie czasem mają naprawdę poważne.

EN-N: Pana książki poruszają ważne tematy, ale też – co jest bardzo ważne – namawiają do czytania, a przy okazji wyrabiają nawyk czytania, obycia z literaturą i kształtują gust literacki młodego czytelnika. Skąd u Pana taka dobra znajomość psychiki współczesnego, bardzo młodego człowieka?

M.P.: Kiedyś młoda czytelniczka spytała mnie, czy pisząc „Licencję na zakochanie” konsultowałem się z jakąś znajomą nastolatką. Odparłem, że nie. Była bardzo zdziwiona, a po chwili oświadczyła: „To pan chyba tak trochę jest dziewczynką!” Chodziło jej o rozterki 12-letniej Lutki, bohaterki tejże książki, przeżywającej pierwszą miłość i rozterki związane z wiekiem dojrzewania. Co z tego wynika? Okazuje się, że bardzo przydatna jest umiejętność słuchania młodych, zmysł obserwacji oraz sztuka empatii. Gdy Czytelnik polubi książkę i jej bohaterów, wtedy sięgnie po następną. Aby książkę taką napisać potrzebne jest wszystko to, o czym napisałem powyżej.

EN-N: Co spowodowało, że Pańskie książki coraz częściej wygrywają z wirtualną rzeczywistością, pokonując filmy, a nawet gry?

M.P.: Pytanie proste, a odpowiedź będzie dość długa. Podam przykład: na spotkaniach autorskich często pytam Czytelników, czy wolą przeczytać książkę, czy też obejrzeć film, nakręcony na jej podstawie? No i – niestety – najczęściej rąk podnosi się na znak poparcia filmu. A ja się wtedy dziwię i pytam: – „To znaczy,



że lubicie robić to, co wam każą dorośli, tak?” – i to jest dla nich szok. Tłumaczę im, że film od początku do końca, z rozmysłem, jest stworzony przez dorosłych, a oni to posłusznie „łykają”, zaś gdy tę samą książkę czyta nawet 10 różnych osób, to w ich głowach powstaje 10 zupełnie różnych filmów! Uświadamiam im, że książka sprawia, że jesteśmy inni, że budujemy swoje własne „ja”. Telewizja zaś, gry, to wszystko sprawia, że młodzi wyglądają, myślą, ubierają się... tak samo. I te argumenty dają im do myślenia.

EN-N: Czy myśli Pan o napisaniu książki również dla dorosłego czytelnika i o czym przypuszczalnie byłaby jej treść?

M.P.: Taka książka już powstaje! Nosi tytuł „Magia, kwiaty i gwoździe”. Zaczęłam pisać ją aż pięć lat temu, do tej pory (wstyd przyznać!) napisałem dopiero połowę... ale zamierzam ją dokończyć w ciągu najbliższego roku. Znając mnie, można się oczywiście spodziewać potężnej dawki humoru, nieoczekiwanych zwrotów akcji i psa. A tak serio, jest to opowieść o niewiarygodnych perypetiach życiowych młodego pracownika agencji reklamowej. Związek z moją własną przeszłością jest jak najbardziej zamierzony.

EN-N: Czy zgadza się Pan z opinią, że 60% Polaków nie czyta książek? Co według Pana może być powodem bardzo złego stanu czytelnictwa w naszym kraju?

M.P.: Bardzo nie chciałbym się zgodzić z tą opinią,

jednak skoro były prowadzone tego typu badania – mam nadzieję – przez ludzi znających się na tym, to jest mi bardzo, bardzo przykro. Niemniej jestem w stanie w to uwierzyć. Pamiętam czasy, gdy pierwszy nakład książki Adama Bahdaja, Edmunda Niziurskiego czy Bohdana Peteckiego wynosił 100 tys. egzemplarzy. Dodruki liczyły po 50 tys. egzemplarzy i cały nakład znikał z półek księgarskich w mgnieniu oka. Teraz możemy marzyć o takich wynikach sprzedaży książek, pomijając wypromowane – za kolosalne pieniądze – tytuły książek typu „Harry Potter”, „Zmierzch” i podobne. To wszystko może tłumaczyć zmiana naszego stylu życia. Kiedyś po prostu mieliśmy więcej czasu i dla rodziny i dla siebie samych. Teraz zaś dzieci obciążone są presją „bycia najlepszym”, programy szkolne są przeładowane, doszło bardzo wiele zajęć dodatkowych. Rodzice zaś pracują często po godzinach i do domów wracają zmęczeni, nie mając siły choćby na wspólne z dzieckiem poczytanie bajek, nie wspominając o swojej lekturze.

EN-N: Co Pan sądzi o pomysłe przetłumaczenia starych lektur szkolnych, tych sprzed pięćdziesięciu i wcześniejszych lat na współczesny język? Czy to dobry pomysł? Czy tamta tematyka może zachęcić młodych ludzi do czytania o problemach sprzed ponad pół wieku?

M.P.: Może posypią się na moją głowę gromy, ale uważam, że pomysł nie jest dobry. Tamte książki miały swój czas i swoich odbiorców. Zrobiły wiele dobrego dla „dawnych” młodych pokoleń. Teraz niechaj ustąpią miejsca nowym lekturom, których akcja dzieje się współcześnie. Mamy naprawdę sporo dobrych autorów, którzy potrafią świetnie pisać dla młodych ludzi. Takie „uwspółcześnianie” starych tekstów byłoby ich profanacją. To takie reanimowanie kogoś i czegoś, kto chyba miałby już ochotę odejść, bo nie pasuje do dzisiejszego świata.

EN-N: Czy czuje się Pan spełniony w roli pisarza?

M.P.: Powiem krótko: TAK, zaś nieco dłużej poinformuję, że pisarstwo spotkało mnie przypadkiem, o czym już wspomniałem wcześniej. Raptem okazało się, że mogę mieć pracę, którą kocham, która pozwala mi na przeżycie „od pierwszego do pierwszego” i która wreszcie daje satysfakcję nie tylko mnie samemu, ale tysiącom dzieciaków! Czy można życzyć sobie więcej? Pokornie odpowiem: NIE.

EN-N: Pisze Pan też słuchowiska radiowe. Czy ich tematyka jest podobna do treści Pana książek?

M.P.: Sposób pisania słuchowisk radiowych



Spotkanie autorskie z Marcinem Pałaszem. Fot. J. Kumiega.

jest zupełnie inny, jednak tematyka bywa podobna. I w radiu i na papierze moi Czytelnicy odnajdą wzruszenia, śmiech, radości i smutki, coś absolutnie fantastycznego i coś zwyczajnego do bólu. Teraz zamierzam napisać słuchowisko o psie Elfie, nawiązujące do popularnej serii książek mojego autorstwa. Myślę, że wszyscy fani Elfa wysłuchają je z dużą radością.

EN-N: Na zakończenie rozmowy proszę jeszcze powiedzieć o swoich ulubionych lekturach w czasie wolnym i o swoim ulubionym piśmie – kto nim jest?

M.P.: Gdy byłem dzieckiem, najchętniej sięgałem po powieści Juliusza Verne’a, książki Herberta Wellsa, a także Edmunda Niziurskiego, Zbigniewa Nienackiego, Alfreda Szklarskiego, Bohdana Peteckiego. Tak sobie myślę, że gdyby któryś wydawca zdecydował się wznowić powieści SF tego ostatniego – te, kierowane do młodych Czytelników – mogłyby one odnieść nie mały sukces! Wystarczy wspomnieć „Wiatr od Słońca”, „Solę z nieba północnego” czy „Bał na Pięciu Księżycach”. Teraz zaś najchętniej czytuję książki, które poprawiają mi humor, choćby powieści autorstwa amerykańskiej pisarki Jan Karon. To jest świat, w którym chciałoby się żyć! Gdy zaś mam nieco bardziej mroczny nastrój, bez wahania sięgam po innego amerykańskiego pisarza – Stephena Kinga. Wtedy zaczynam się cieszyć, że w porównaniu do bohaterów jego książek, ja żyję w miarę bezproblemowo.

EN-N: Bardzo dziękuję Panu za interesującą rozmowę i życzę wielu ciekawych pomysłów do nowych powieści i słuchowisk radiowych.

Zakończyły się kolejne wrocławskie Targi Książki Dziecięcej, przebrzmiały zech spotkań młodych czytelników z pisarzami pn. „Z Książką na Walizkach”. Pora więc na rozmowę o zakończonych imprezach czytelnicznych i na podsumowanie pracy w wydawnictwie z **Wiesławą Jędrzejczykową** – redaktor naczelną łódzkiego Wydawnictwa „Literatura”.

Elżbieta Niechcay-Nowicka: Kieruje Pani Wydawnictwem „Literatura” już 25 lat. Czy jest Pani zadowolona z dorobku wydawnictwa, a jednocześnie ze swoich osiągnięć zawodowych?



Wiesława Jędrzejczykowa
Fot. R. Werszler

Wiesława Jędrzejczykowa: Tak, myślę, że powinnam być zadowolona, bo w trudnych latach przemian udało mi się wprowadzić do czytelniczego obiegu kilka wspaniałych nazwisk polskich pisarzy.

EN-N: Dlaczego zdecydowała się Pani wydawać literaturę dla dzieci tylko w języku polskim?

W.J.: Trzeba było obrać jakiś profil, ten wówczas był może najmniej popularny, ale wyrazisty.

EN-N: Czy w Wydawnictwie „Literatura” ukazują się również książki dla czytelników dorosłych?

W.J.: Tak, ale tylko w serii „Łodziana”, wydawanej w niskich nakładach dla honoru domu”.

EN-N: Czy podoba się Pani nagrodzona w bieżącym roku na Targach Książki Dziecięcej we Wrocławiu publikacja pt. „Wróg”, która jest zapowiedzią nowej serii książek dla dzieci o tematyce wojennej?

W.J.: Niestety, nie znam tej książki, jak widać nie jestem na bieżąco.

EN-N: Co Panią skłoniło do tego, aby wydać oryginalną serię wydawniczą pt. „Wojny dorosłych – historie dzieci”? Czy to dobry pomysł wydawać książki dla najmłodszych czytelników, w których o wojnie opowiadają dzieciom dzieci?

W.J.: Pomysł wyniknął z moich zainteresowań oraz ze współpracy wydawnictw z Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie są nagrane relacje uczestników Powstania. Zostały one zbeletryzowane przez znanych autorów, piszących dla dzieci. Tak powstały pierwsze trzy książki z serii: „Asiunia”, „Czy wojna jest dla dziewczyn” i „Zakłęcie na W”. Czy to dobry pomysł? Już

teraz mogą powiedzieć, że seria się przyjęła. Początkowo rodzice nieufnie podchodzili do tych książek. Bali się wcześniej mówić dzieciom o wojnie. Trudno było im uwierzyć, że można w taki sposób napisać książkę, żeby nie była zbyt traumatyczna, a jednak dotyczyła spraw najważniejszych i tragicznych, jakie są udziałem wojny. Ci, którzy przekonali się, że ich dzieci są zainteresowane, wzruszone – sami nie kryją wzruszenia. Piszą do nas o tym.

EN-N: Jak Pani zamierza zrealizować ten pomysł? Kto będzie pisać te książki? Czy będą one pisane na zamówienie Wydawnictwa „Literatura”?

W.J.: Tak, są pisane na nasze zamówienie. Nadal część książek z tej serii wydajemy razem z Muzeum Powstania Warszawskiego (dotyczą Powstania oraz – autorstwa Joanny Papuzińskiej – lat powojennych w Warszawie). Inne tematy, np. holocaust czy deportacja, realizujemy sami. W najbliższym czasie wydamy dwie książki o wojnach toczących się teraz, na naszych oczach. Bohaterką jednej z nich będzie Malala, dziecięca laureatka Pokojowej Nagrody Nobla, drugiej – dzieci uchodźców z Doniecka. Wszystkie książki w serii są pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego i Rzecznika Praw Dziecka – Marka Michalaka.

EN-N: Jak są odbierane przez dzieci np. książki: „Syberyjskie przygody Chmurki” i „Bezsensowność Julki Doroty” Combrzyńskiej-Nogali, czy też „Ostatnie piętro” Ireny Landau i „Wszystkie moje mamy” Renaty Piątkowskiej?



Jakie wzbudzają reakcje wśród dzieci w czasie spotkań autorskich?

W.J.: Z rozmów na Targach Książki czy spotkaniach autorskich wynika, że dzieci najbardziej interesuje ten autentyzm. W każdej książce jest zdjęcie postaci, będącej pierwowzorem opowiadania. Młodsze dzieci zadają pytania w rodzaju: a jak pani żyła bez cukierków, czy bardzo pani płakała, jak kubek się potłukił?

EN-N: Jest Pani również pomysłodawczynią i propagatorką książki artystycznej. Czy nadal promuje Pani ten rodzaj książki?

W.J.: Od 20. lat nie wydajemy książki artystycznej. To były początki naszej działalności.

EN-N: Pani pomysł organizowania np. lekcji wydawniczych w szkole czy bibliotece był dla młodych ludzi okazją zarówno do poznania procesu wydawniczego książki, ale też pretekstem do zachęcenia ich do częstego sięgania po te książki. Jakie są Pani wrażenia po przeprowadzeniu tego typu lekcji czy spotkań?

W.J.: Cieszę się, że udaje mi się przełamać tę kompletną niewiedzę na temat zawodu wydawcy, to nagminne mylenie wydawcy z drukarzem i utożsamianie pisarza z producentem książek.

EN-N: Jak udaje się Pani z powodzeniem realizować te różnorodne pomysły (a jest ich bardzo wiele, bo oprócz krowania wydawnictwem, uczestniczy Pani w: targach książek, współorganizuje spotkania pisarzy z dziećmi, np. „Z Książką na Walizkach”, uczestniczy – jako jurorka – w konkursach literackich, zaangażowana

jest Pani w Fundacji „ABC Cała Polska czyta dzieciom”, w spotkaniach autorskich w bibliotekach czy w promowanie pisarzy), o czym świadczą prestiżowe nagrody, przyznawane zarówno Pani, jak i Wydawnictwu „Literatura”, którym Pani kieruje?

W.J.: To cały czas jest ta sama praca: uczestnictwo w targach książek, realizowanie akcji czytelniczej „Z Książką na Walizkach” (realizuję ją w 6. województwach, w tym na Dolnym Śląsku, gdzie głównym moderatorem i realizatorem jest Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu), czytanie książek, wysyłanych na Konkurs im. Astrid Lindgren, czy promowanie pisarzy. Wszystkie te działania należą do zawodu.

EN-N: Kieruje Pani wydawnictwem, spotyka się Pani często z czytelnikami w różnym wieku. Proszę powiedzieć, co sądzi Pani o małych wynikach czytelnictwa książek wśród Polaków, w tym wśród młodych ludzi? Czy naprawdę jest aż tak źle?

W.J.: Wydaje mi się, że nie jest aż tak źle z czytelnictwem w Polsce. Stale przecież rośnie ilość sprzedawanych książek. Trudno mi uwierzyć, że nasi rodacy kupują książki i je nie czytają! Zresztą ostatnie badania rynku potwierdzają, że coś w tym zakresie drgnęło ...

EN-N: Na zakończenie naszej rozmowy proszę jeszcze o odpowiedź na pytanie – co Pani w chwilach wolnych czyta najchętniej i czy ma Pani swojego ulubionego pisarza?

W.J.: Najchętniej czytam powieści historyczne. Z tego gatunku cenię Mikę Waltari i Hilary Mantel. Mój ulubiony pisarz to Mark Twain.

EN-N: Bardzo dziękuję za rozmowę, gratuluję Nagrody im. Filipa Kallimacha, przyznanej Pani za wybitne osiągnięcia w dziedzinie edukacji i życzę wielu sukcesów nie tylko na polu wydawniczym.



Wiesława Jędrzejczykowa podczas dolnośląskiej imprezy czytelniczej „Z Książką na Walizkach”. Fot. R. Werszler

Z KSIĄŻKĄ NA WALIZKACH

Na tropie tajemnic.

„Z Książką na Walizkach” po raz dwunasty

Jerzy Kumiega

Piękno Dolnego Śląska zawiera się w jego przyrodzie i historii. Kraję cechuje różnorodność ukształtowania terenu: wysokie góry, pasma wzgórz, niezmierna ilość cieków wodnych – małych i dużych rzek, stawów, zalewów, duże skupiska lasów i pola uprawne. Historycznie kraję kształtowało wiele plemion: Celtowie, Silingowie, Ślężanie, Piastowie oraz ukształtowane na przestrzeni dziejów narody: Polacy, Czesi i Niemcy.

Na terenie województwa zachowało się najwięcej obiektów wpisanych do Rejestru Zabytków Architektury w Polsce.

Bory Dolnośląskie to największy w Polsce zwarty kompleks leśny. Przez Dolny Śląsk przepływa Odra, druga co do wielkości rzeka w Polsce. Zamki, pałace, dwory, często w ruinie, mogą być scenografią do wielu tajemniczych opowieści. Szukaliśmy tych tajemnic, planując XII dolnośląskie spotkania z młodymi czytelnikami, czyli „Z Książką na Walizkach”. Stąd pomysł na hasło przewodnie: „Na tropie tajemnic”. Wszystkich zaproszonych twórców – pisarzy i ilustratorów – poprosiliśmy o podzielenie się na łamach naszej gazety pt. „Walizka” swoimi literackimi tajemnicami. W ten sposób powstało 10 ciekawych, zabawnych, czasem strasznych opowieści. To oczywiście był tylko przedsmak dużych opowieści, którymi raczyli swoich słuchaczy na spotkaniach w bibliotekach, świetlicach,



Nagroda główna – Hanna Kokot lat 11, Szkoła Podstawowa nr 1 w Żłotoryi.

domach kultury. Wiele z tych opowieści było opisanych w książkach, ale wiele też to dopiero pomysły na nowe książki. Każda literacka opowieść jest odkrywaniem tajemnicy. Czytelnik zna sekrety bohaterów i samodzielnie może budować ciąg dalszy, wchodzić w dialog z twórcą, uruchamiać własną wyobraźnię.

Twórcami okazali się także beneficjenci projektu „Z Książką na Walizkach”. Do nich skierowany był konkurs na komiks lub historyjkę obrazkową. Tytuł konkursu brzmiał również tajemniczo: „A to historia”... Każde zdarzenie może być jakąś historią do opowiedzenia w różnej formie, dlatego organizatorzy konkursu starali się zachęcić młodych ludzi do zajęcia się tematami wprost z własnej miejscowości, własnego podwórka: tajemnicze miejsca, nieznanne albo też mało znane fakty z historii, rodzinne historie, legendy, funkcjonujące w środowisku lokalnym. W większości bibliotek – współorganizatorów konkursu – udało się zebrać od kilku do kilkunastu takich „historyjek”. Było to zaledwie kilka lub kilkanaście obrazków, które oddawały ducha tajemniczej opowieści. Warto przytoczyć kilka tytułów tych prac, które mogą być prawdziwą inspiracją dla profesjonalistów: „Izerska opowieść”, „Legenda o gorących bułeczkach i najeździe Husytów na Złotoryję”, „Biała dama”, „Opowieść starego garnka”, „Tajemnice Gór Sowich”, „Historia małego patrioty”, „Porwanie ukochanej”, „Płynąca historia Doliny Baryczy”, „Czerwony upiór Zamku Grodziec”, „O białej damie, z której kpić nie warto”, „Legenda o duchu w Osieku”, „Dziewczynka w drzewo zaklęta”, „Stare monety”, „O szklanej Pani z wyspy Murano”, „Zaginiony kompas”, „Diabeł i szewc”, „Legenda o niebieskim buraku”, „Jak odkryłam kopalnię miedzi”, „Terra Sigillata” i wiele innych. Na uwagę zasługują zarówno te opowieści, które znane są większości osób, interesującej się historią, jak i te, które są mało rozpowszechniane, bo dotyczą małego, znaczącego tylko dla danej miejscowości wydarzenia. Ciekawe są także te „historie”, które autorzy tworzą od podstaw, które legendą dopiero mogą stać się, których wątki można rozwijać w różnych kierunkach, posługując się tylko wyobraźnią.

Twórczą rolę odegrali także młodzi czytelnicy, którzy wzięli udział w IX Dolnośląskim



Nicola Szporko lat 11,
Szkoła Podstawowa w Raszówce,

Turnieju Młodych Recenzentów. Tegoroczna edycja dotyczyła książek przygodowych, zarówno tych starszych, jak i tych współczesnych, które warto polecić do przeczytania. Na konkurs wpłynęło 329 prac. Nagrodzono i wyróżniono 30 w pięciu kategoriach. Głównym organizatorem tego konkursu była Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Polkowicach. Nagrody w obu konkursach ufundowały – wspierające od wielu lat projekt “Z Książką na Walizkach” – Wydawnictwa: “Literatura” i “Akapit Press”.

W dniach 10-13 czerwca br. do podróży po Dolnym Śląsku zaproszono dziewięciu pisarzy: Albenę Grabowską-Grzyb, Beatę Ostrowicką, Marcina Pałasa, Romualda Pawlaka, Katarzynę Ryrych, Kazimierza Szymeczko, Agnieszkę Tyszkę, Pawła Wakułę, Rafała Witka oraz ilustratorkę – Joannę Zagner-Kołat. Dziesięć samochodów, wiozących pisarzy z „walizkami”, przejechało prawie 4 tys. km. Spotkania odbyły się w 51. miejscach, w bibliotekach, szkołach, świetlicach, domach kultury, a zorganizowane były przez 46

bibliotek publicznych województwa dolnośląskiego z następujących miast i gmin: Białolęka (gmina Pęcław), Bolesławiec, Brzeg Dolny, Chocianów, Chojnów, Gaworzyce, Głogów, Góra, Grębocice, Gryfów Śląski, Jelenia Góra, Jerzmanowa, Kostomłoty, Kotla, Krotoszyce, Legnica, Legnickie Pole, Lubin, Miękinia, Mirsk, Niechlów, Nielubia (gmina Żukowice), Piechowice, Pielgrzymka, Polkowice, Prochowice, Przedmoście (gmina Głogów), Przemków, Radwanice, Raszówka (gmina Lubin), Strzegom, Szklarska Poręba, Ścinawa, Środa Śląska, Świdnica, Świebodzice, Świeradów-Zdrój, Walim, Wałbrzych, Warta Bolesławiecka, Wądroże Wielkie, Wąsosz, Wińsko, Wołów, Zagrodno i Złotoryja.

Biblioteki nad „walizkowymi” spotkaniami pracowały przez kilka miesięcy. Dzieci były bardzo dobrze przygotowane przez nauczycieli i bibliotekarzy. Wiele sal, w których odbywały się spotkania, ozdobione zostały piękną, specjalnie na tę okazję przygotowaną scenografią.

Finał imprezy, której patronował burmistrz Polkowic, rozpoczął się na polkowickim Rynku. Kolorowy pochód czytelników przeszedł ulicami do parku. Wzięło w nim udział 12 grup dziecięcych z Polkowic oraz kilka z innych miejscowości Dolnego Śląska. Paradę czytelników oceniało jury, złożone z zaproszonych pisarzy. Główną nagrodę ufundował burmistrz Polkowic. W parku zorga-

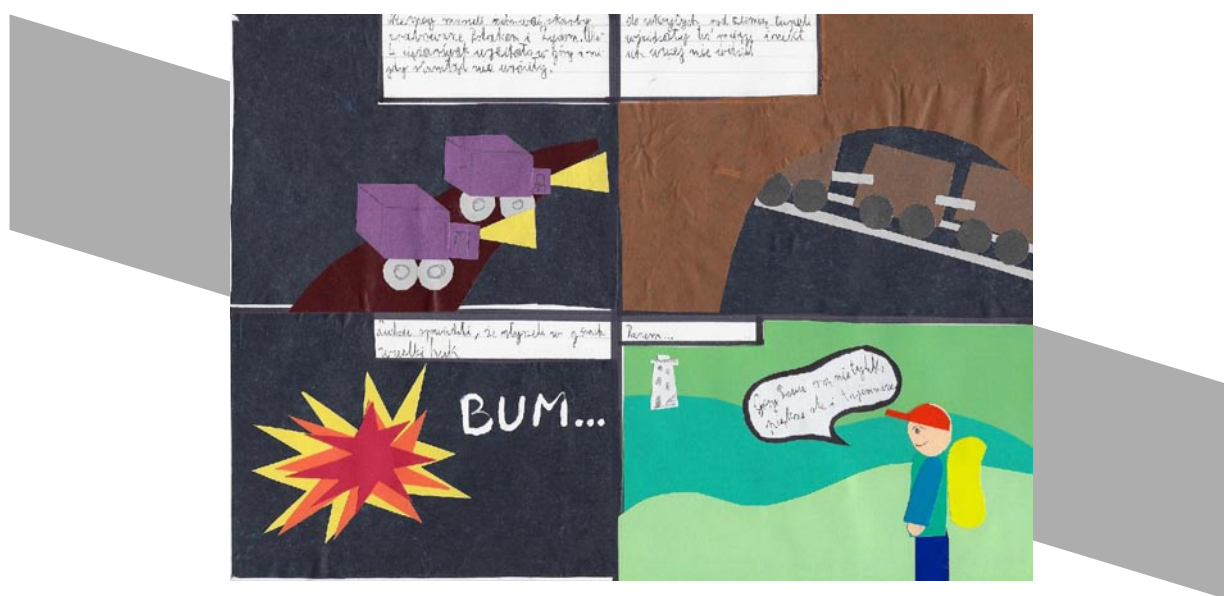
nizowano kiermasz książek, a w amfiteatrze prezentacje artystyczne, przygotowane przez polkowickie placówki oświatowe. We wszystkich imprezach pod hasłem „Z Książką na Walizkach”, które były realizowane w I półroczu 2015 r., uczestniczyło prawie 10 tys. osób.

W ramach projektu, jako promocję czytania książek, wydano gazetę okolicznościową pt. „Walizka” oraz dodatek specjalny pt. „Kuferek”. Autorami tekstów do gazety byli pisarze, zaproszeni do udziału w dolnośląskich spotkaniach z młodymi czytelnikami, a szatę graficzną stworzyli – współpracujący z Dolnośląską Biblioteką Publiczną – ilustratorzy książek dla dzieci.

Głównym medium informacyjnym, w którym była propagowana idea projektu oraz przebieg jego realizacji, był Internet a w nim dwa portale społecznościowe: Facebook: <https://www.facebook.com/zksiazkanawalizkach> oraz Instagram: https://instagram.com/z_ksiazka_na_walizkach/.

Patronat nad największą na Dolnym Śląsku imprezą czytelniczną, organizowaną wspólnie przez biblioteki publiczne, objął Marszałek Województwa Dolnośląskiego – Cezary Przybylski oraz Burmistrz Polkowic – Wiesław Wabik.

Projekt był finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządów województwa dolnośląskiego i Gminy Polkowice.



Olaf Sobolewski, klasa IV, Publiczna Szkoła Podstawowa w Walimiu

Centrum Kulturalno- Biblioteczne w Czarnym Borze

Elżbieta Niechcay-Nowicka

Czarny Bór to miejscowość położona w powiecie wałbrzyskim, w województwie dolnośląskim. Otoczona górami, chętnie odwiedzana jest przez turystów przez cały rok. Tędy przebiegają szlaki turystyczne, na których spotkać można pałace z przydworskimi parkami, a także kościoły, przydrożne kapliczki i krzyże pokutne. Dodatkowym atutem jest brak na tym terenie zakładów przemysłowych. Wyjątkiem jest kopalnia melafiru, który stanowi surowiec do budowy dróg.

Miejscowość Czarny Bór liczy około 5 tys. mieszkańców i jest posiadaczem „Dolnośląskiego Klucza Sukcesu” za 2014 r. w kategorii „Dla najbardziej gospodarnej gminy wiejskiej”. Dla władz gminy, a także dla jej mieszkańców tak samo ważna jest budowa obwodnicy, mostu, kanalizacji, tras pieszo-rowerowych, jak budowa Centrum Kulturalno-Bibliotecznego. Istotna jest tu zarówno lokalna kultura, jak i tradycja. To ważne czynniki, które łączą mieszkańców gminy wokół wspólnych wartości. Nowe Centrum to największa tego typu inwestycja kulturalna w Gminie Czarny Bór, za którą Gmina otrzymała aż dwie ważne nagrody – regionalną i ogólnopolską. Pierwsza z nich to nagroda w Plebiscycie Samorządowy Lider Roku 2014 w kategorii Inwestycje, drugą zaś Nagrodę Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w kategorii Jednostki Samorządu Terytorialnego. Jest to szczególne wyróżnienie choćby dlatego, że patronat nad tą nagrodą objęło Narodowe Centrum Kultury i Polski Komitet do spraw UNESCO.



Antresola w bibliotece. Fot. R. Werszler

Obie przyznane nagrody mają za zadanie zwrócić uwagę na osiągnięcia, które w szczególny sposób przyczyniły się do budowania społeczeństwa obywatelskiego, a jednocześnie oznaczają, że gmina Czarny Bór zmierza w dobrym kierunku i może być wzorem do naśladowania dla innych.

Centrum Kulturalno-Biblioteczne mieści się w nowoczesnym, wielofunkcyjnym, obiekcie, o specyficznej, dość odważnej stylistyce. Budzi zainteresowanie osób odwiedzających. Uznany został przez środowisko ludzi kultury za jeden z najlepszych wybudowanych obiektów bibliotecznych w kraju, zarówno pod względem wizualnym, jak i przestrzennym. Projektowała go Pracownia Architektoniczna z Wrocławia. Wartość tej inwestycji wraz z wyposażeniem to kwota prawie 4 mln zł. Posiada blisko 1 tys. m² powierzchni. W budynku jest biblioteka, licząca 250 m², sala widowiskowa, a w niej kino. Mogą się tu odbywać

szkolenia, konferencje, warsztaty. Może ona pomieścić ponad 150 osób. Są też pomieszczenia dla organizacji pozarządowych, seniorów, kół zainteresowań. Jest pomieszczenie do zajęć z małymi dziećmi, pomieszczenie socjalne – być może w przyszłości będzie tu kawiarenka.

Zastosowano w budynku ciekawe rozwiązania, np. wykonano w bibliotece antresolę. Powstała z myślą o dzieciach i młodzieży. To pomysł Wójta, który bardzo aktywnie uczestniczył w poszczególnych etapach projektowania i budowania obiektu. Na tej antresoli bardzo lubi przebywać młodzież. Są tam wtedy trochę „poza zasięgiem”. Schody do niej obite są ciepłą wykładziną, bo młodzież lubi przesiadywać na schodach.

Wcześniej nie było w miejscowości miejsca, aby zorganizować imprezy w rodzaju: koncert, występ teatralny, a nawet warsztaty. Nie można było np. przeprowadzić gminnego konkursu recytatorskiego pn. „Pegazik”, który cieszy się powodzeniem wśród młodych mieszkańców gminy. Obecnie tego typu konkursy można przeprowadzić w komfortowych warunkach, w odpowiedniej akustyce i oświetleniu. Jest zaplecze techniczne, serwerownia, rzutnik, ekran, profesjonalne oświetlenie, a nawet garderoba dla artystów, bo tu również odbywają się koncerty i przedstawienia z udziałem piosenkarzy, muzyków i aktorów. Mieszkańcy i gospodarze gminy cieszą się, że są wreszcie odpowiednie warunki do organizowania wielu interesujących imprez kulturalnych.

Przy wejściu do budynku znajduje się przestronny hol, który jest miejscem przygotowanym do organizowania wystaw. Do chwili otwarcia Centrum wystawy organizowane były w salach klasowych. Obecnie obie instytucje organizują wspólnie interesujące wystawy. Aktualnie prezentowane są pejzaże wałbrzyskiego malarza i poety – Stanisława Białowasa.

W budynku jest też duża szatnia i trzy pracownie. W jednej z nich organizowane są popołudniowe zajęcia techniczno-plastyczne lub artystyczne, zarówno dla dzieci, jak i dla osób dorosłych. Tu spotykają się harcerze, np. na warsztatach ekologicznych. Swoje miejsce mają też w Centrum Kulturalno-Bibliotecznym stowarzy-

szenia, funkcjonujące w Czarnym Borze. Jest tu Klub Seniora, Klub Miłośników Ziemi Czarnoborskiej, Ośrodek Wsparcia Dziennego. Nawet strażacy z OSP mogą się tu spotykać. W sali wykładowo-warsztatowej, tzw. multifunkcyjnej odbywają się m.in. sesje rady gminy.

Pomysł budowy biblioteki pojawił się w 2011 r. W 2012 r. powstał projekt budynku, a prace budowlane rozpoczęły się w połowie 2013 r.

– Wcześniej GBP funkcjonowała na terenie szkoły, podobnie jak Centrum Kultury, które miało swoje małe biuro też w siedzibie szkoły – mówi dyrektor nowego Centrum Grzegorz Łuczko.

“Obie placówki w jednym” funkcjonują od 25 października 2014 r. W tym dniu właśnie nastąpiło uroczyste otwarcie obiektu, w którym uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, samorządów wszystkich szczebli, instytucji oświatowych i kulturalnych, radni gminy, sołtysi oraz mieszkańcy gminy.

Z biblioteki Centrum korzysta przede wszystkim młodzież ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Obecnie jest 320 aktywnych czytelników. Są to stali czytelnicy biblioteki. Pod koniec ubiegłego roku było zapisanych do biblioteki ponad 730 czytelników. Do maja br. było już zapisanych do GBP ponad 1.100 osób.

Aktualnie biblioteka szkolna jest w trakcie przenoszenia do nowego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego. Duża część księgozbioru znalazła się już na półkach w nowej bibliotece.

– Do Centrum Kulturalno-Bibliotecznego przychodzą też ludzie, którzy chcą zobaczyć nowy obiekt. Budził on ciekawość, a nawet kontrowersje już na etapie budowy. Zdania były podzielone głównie na temat bryły budynku. Ludzie byli ciekawi, jak on się wpisze w krajobraz małej wiejskiej gminy, bo szkło, drewno i beton to oryginalne połączenie. Kiedy obiekt powstał, wiele osób przyszło na jego otwarcie i wszyscy byli pod dużym wrażeniem. Zaskoczyła ich jego przestronność, ilość i wielkość pomieszczeń – wspomina dyrektor.

Obiekt prezentuje się interesująco i w dzień i w porze nocnej. Jest pięknie oświetlony. Z pew-

nością działa magia nowego, oryginalnego obiektu i stąd również bierze się duże zainteresowanie biblioteką okolicznych mieszkańców.

– Bibliotekę odwiedzają też czytelnicy spoza gminy. Są nawet zapisane do biblioteki osoby z Wałbrzycha – informuje bibliotekarka Ewa Kramarczyk.

– W czasie, kiedy biblioteka mieściła się w szkole, była miejscem znacznie mniej atrakcyjnym, co oznacza, że zarówno młodzież, jak i osoby dorosłe przychodziły po książki, wypożyczały je i wychodziły z biblioteki. Teraz starsi i młodszy czytelnicy lubią tu spędzać czas wolny. Oprócz książek i prasy jest tu też dużo miejsca oraz sprzętu. To zasługa różnych projektów. Przed laty biblioteki walczyły o każdą złotówkę, teraz sytuacja się zmieniła na korzyść bibliotek – kontynuuje wspomnienia dyrektor Łuczko.

– Nowa biblioteka posiada bogaty i interesujący księgozbiór. Ciągłe jest on wpisywany do bazy i dlatego nie jest jeszcze dostępny elektronicznie. Termin zakończenia tych prac przewidywany jest na koniec lipca – mówi Pani Kramarczyk.

Dyrektor Centrum informuje równocześnie, że w bibliotece ilość czytelników znacznie wzrosła, ale spadła ilość wypożyczanych tradycyjnych, papierowych książek. Powód – wzrasta wypożyczanie książek elektronicznych. Treść ich wprowadzana jest do komputerów i młodzież chętnie z takich książek korzysta, a fakt ten trudno uwzględnić w statystykach.

– Kupowane są e-booki. W bieżącym roku planuje się zakupić ich jeszcze więcej, tym bardziej, że liczba wypożyczeń tego typu zbiorów wzrosła kilkakrotnie. Młodzi czytelnicy chętnie korzystają z nowinek technicznych, starsi czytelnicy wolą tradycyjne książki – mówi dyrektor.

Pracownicy Centrum Kulturalno-Bibliotecznego nie zapominają też o osobach niepełnosprawnych. Mogą one uczestniczyć w ciekawych imprezach, a w razie potrzeby książki są im dostarczane do domu.

– Przy każdej okazji zachęcamy naszych czytelników, aby mówili o swoich potrzebach w tym zakresie, bo bibliotekarz to przecież pośrednik między czytelnikiem a urzędnikiem gminy i my

wszelkie uwagi dotyczące zakupu książek, prenumeraty prasy, a nawet propozycje ciekawych imprez przekazujemy do urzędu gminy – dodaje Pani Kramarczyk.

Obecnie w bibliotece trwa akcja, skierowana do bibliotek szkolnych, której patronuje Ministerstwo Edukacji Narodowej i czasopismo „Biblioteka w Szkole”. – Uczniowie zadecydują, które książki chcieliby widzieć na półkach w swojej bibliotece, a otrzymane informacje dostarczą organizatorom akcji wiedzę o tym, co kupować, aby zakup był trafiony, młodzi czytelnicy zadowoleni, a pieniądze wydane właściwie – informuje pracownik biblioteki (o tej akcji piszemy na str. 23).

Tłum młodzieży w bibliotece to zaprzeczenie oficjalnych danych, że 60% społeczeństwa nie czyta książek. Warto podkreślić, że obie instytucje kulturalne są bardzo aktywne. Na pytanie – jak układa się współpraca obu tych instytucji „pod jednym dachem” (budynek jest własnością biblioteki), zarówno dyrektor Centrum, jak i bibliotekarze odpowiedzieli jednogłośnie, że współpraca jest bardzo owocna. Dyrektor kieruje obydwiema instytucjami jednocześnie, a etaty kilku pracowników podzielone są na obie instytucje (np. etat księgowy i etat jednej z bibliotekarek).

– Jesteśmy dumni, że dwie instytucje kultury działają razem w pełnej zgodzie i z myślą o swoich mieszkańcach. Pomaga to poszerzyć grono bywalców Centrum Kulturalno-Bibliotecznego, w tym zwiększyć ilość czytelników biblioteki. Jedni przychodzą tu na ciekawe imprezy, inni do biblioteki po książki lub poczytać prasę, jeszcze inni aby skorzystać z Internetu lub spotkać znajomych. Najbardziej cieszy nas fakt, że zarówno młodzi ludzie, jak i osoby starsze lubią tu spędzać swój wolny czas – podsumowuje rozmowę zadowolony dyrektor Centrum.



Fot. R. Werszler

Oleśnicki Dom Spotkań z Historią – nowoczesna izba regionalna w jednym z najstarszych i najpiękniejszych miast Dolnego Śląska

Rafał Wojtczak

Oleśnica to miasto z bogatą tradycją. W jej długiej historii splatają się losy trzech kultur – polskiej, czeskiej i niemieckiej. Oleśnicki Dom Spotkań z Historią został utworzony, aby przybliżyć mieszkańcom i turystom skomplikowane losy miasta. Jest to nowoczesna izba regionalna, prezentująca dzieje Oleśnicy od założenia aż po czasy współczesne.

W samym centrum miasta, w pobliżu Zamku Książąt Oleśnickich i kościoła zamkowego, niedaleko Rynku, w odremontowanej zabytkowej kamienicy przy ul. Bocianiej 11 mieści się Oleśnicki Dom Spotkań z Historią.

Zadaniem Domu, działającego w ramach Oleśnickiej Biblioteki Publicznej, jest popularyzowanie wiedzy na temat miasta, jego historii, zabytków i postaci z nim związanych oraz upowszechnianie dziedzictwa kulturowego. W muzeum łączą się tradycyjne i nowoczesne metody prezentowania historii. W zbiorach placówki znajdują się m.in. stare fotografie, mapy, pocztówki i wiele innych. Większość archiwaliów jest zdigitalizowana i dostępna za pomocą aplikacji multimedialnych. Dodatkowo część eksponatów dostępna jest w gablotach i szufladach. Od niedawna można również podziwiać Skarb groszy praskich z Oleśnicy – kolekcję 420 numizmatów, pochodzących z przełomu XIV/XV wieku.

Ścieżka zwiedzania w Oleśnickim Domu Spotkań z Historią rozpoczyna się w sali na parterze. W jej centrum znajduje się makieta XVIII-wiecznej Oleśnicy, która obrazuje historyczny kształt miasta, otoczonego murem obronnym z czterema bramami wjazdowymi (do dnia dzisiejszego zachowała się tylko jedna z nich). Kolejna sala, zwana mediateką, wyposażona jest w stół multimedialny, który pozwala na przeglą-

danie cyfrowych wersji publikacji związanych z Oleśnicą, map i dawnych kart pocztowych. Znajdują się tu również panele odsłuchowe, dzięki którym można posłuchać związanych z miastem utworów muzycznych, a także legend. Zwiedzanie na I piętrze rozpoczyna się od sali, która poświęcona została czterem dynastiom zarządzającym miastem i księstwem oleśnickim od 1321 r. do 1884 r. Jest to Sala Księstwa. Poza kioskami multimedialnymi, w całości poświęconymi dynastiom, można tu obejrzeć zgromadzone w gablotach eksponaty, m.in. Skarb oleśnicki, dwa tomy „Olsnographii” Jana Sinapisua, czy XVIII-wieczny fajans z Delft, który z upodobaniem miejscowi książęta kolekcjonowali na zamku. Ekspozycję, dotyczącą czasów księstwa, zamyka animowana inscenizacja komedii autorstwa oleśnickiego księcia Fryderyka Augusta pt. „Falszywy Alchemik”, którą można obejrzeć w kolejnym pokoju. Sala Nowoczesność / Współczesność poświęcona jest najnowszej historii Oleśnicy, z zaakcentowaniem cezury 1945 r. W sekcji Nowoczesność stanowiska poświęcone są m.in. następcy tronu pruskiego, rezydującemu w oleśnickim zamku – Fryderykowi Wilhelmowi von Hohenzollernowi i jego małżonce – Cecylii Marii Augustie oraz też innym wybitnym postaciom, urodzonym w Oleśnicy takim, jak profesor Antoni



Makieta XVIII-wiecznej Oleśnicy.
Fot. D. Mol



W Oleśnickim Domu Spotkań z Historią.
Fot. Z arch. DPB, Wrocław

Cieszyński, twórca polskiej stomatologii oraz Sigmar Polke, światowej sławy malarz. Współczesność zaś przedstawiona jest oczyma pierwszych powojennych osadników. Przy stanowiskach odsłuchowych możemy posłuchać fragmentów ich wspomnień. Zwiedzanie kończy się w Sali Kolekcjonera, która przeznaczona jest do prezentowania wystaw czasowych o tematyce oleśnickiej.

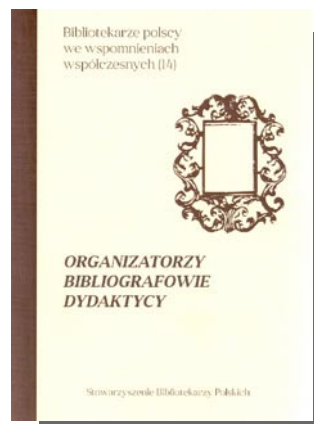
Muzeum dysponuje 30. audio-przewodnikami z nagraniami objaśniającymi ekspozycję. Do wyboru są trzy wersje językowe: polska, niemiecka i angielska. Placówka jest przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Dom Spotkań z Historią administruje również Oleśnicką Bibliotekę Cyfrową.

Oleśnicki Dom Spotkań z Historią prowadzi również działalność edukacyjną. W placówce odbywają się lekcje muzealne oraz regionalne i rękodzielnicze warsztaty dla dzieci. Ponadto raz w miesiącu organizowane są Spotkania Oleśnickich Kolekcjonerów, podczas których lokalni pasjonaci mają możliwość zaprezentowania swoich kolekcji i wymiany doświadczeń. Dodatkowo od maja do października, co dwa tygodnie, przewodnik bezpłatnie oprowadza 20. osobowe grupy zainteresowanych po Oleśnicy. Podczas spacerów uczestnicy mają okazję zobaczyć miejsca na co dzień niedostępne takie, jak znajdujące się w Bazylice Mniejszej – krypta, czy biblioteka łańcuchowa.

Położenie muzeum oraz jego atrakcyjna i nowoczesna oferta sprawiają, że jest to doskonałe miejsce, z którego można rozpocząć zwiedzanie Oleśnicy, jednego z najstarszych i najpiękniejszych miast Dolnego Śląska.

Nowa publikacja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazał się kolejny, 14 tom z serii „Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych”. Nosi on tytuł „Organizatorzy, Bibliografowie, Dydaktycy”. Wydany został staraniem ZG SBP, w serii poświęconej wspomnieniom o wybitnych bibliotekarzach polskich. Osoby te, po zakończeniu wojny, przystąpiły do pracy w bardzo trudnych warunkach. Bez koniecznych środków finansowych, bez odpowiednich lokali i braku przygotowania odpowiedniej kadry, nie szczędząc sił i zdrowia, przystąpili do organizowania bibliotek, które dzięki nim stawały się ośrodkami kultury w regionie, mieście czy dzielnicy. Często sami uzupełniali jeszcze swoje wykształcenie. Byli to przede wszystkim bibliotekarze bibliotek publicznych. W publikacji podkreślono, że szczególnie trudne warunki pracy mieli organizatorzy bibliotek na Ziemiach Zachodnich, tj. w Opolu, Wrocławiu oraz w Szczecinie i na Warmii i Mazurach. Dzięki ich ofiarnej pracy powstające biblioteki stały się warsztatem pracy dla wielu osób, ale też źródłem wiedzy dla tych, którzy uzupełniali wykształcenie, przerwane na skutek wojny. W tomiku zamieszczono życiorysy 29 nieżyjących już bibliotekarzy polskich, w tym życiorysy dwóch bibliotekarzy wrocławskich: Juliusza Bernarda i Jana Mielczarka. Juliusz Bernard był wicedyrektorem WiMBP we Wrocławiu. Pracował w niej 36 lat. Organizował bibliotekę i szkolił młodą kadrę. Przez wiele lat był członkiem Państwowej Rady Bibliotecznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Jan Mielczarek był również bardzo ceniony we wrocławskim środowisku bibliotekarskim. Jako dyrektor Biblioteki Dzielnicowej położył duże zasługi dla rozwoju wrocławskich sieci bibliotek publicznych. Niech pasja i zapał, z jakim pracowali na rzecz polskiego bibliotekarstwa, będzie wzorem dla ich następców, współczesnych bibliotekarzy. (EN-N)



6. Wrocławskie Targi Książki dla Dzieci i Młodzieży „Dobre Strony”

Elżbieta Niechcay-Nowicka

Tegoroczne wrocławskie Targi Książki dla Dzieci i Młodzieży odbyły się w dniach od 28 do 31 maja br. Tym razem zagościły nie na dworcu kolejowym, ale we Wrocławskim Centrum Kongresowym przy Hali Stulecia. Zmiana lokalizacji spowodowana była przede wszystkim zwiększającą się liczbą wystawców oraz czytelników, a organizatorom imprezy zależało, aby Targi miały wyjątkowy charakter i odbywały się w przyjaznych, wygodnych miejscach o niepowtarzalnym klimacie. Zmieniono więc przestrzeń targową na większą i bardziej przestronną.

Na Targach można było kupić książki wydawnictw oferujących literaturę dla dzieci i młodzieży do lat 16. Były też stoiska z gramami, nowoczesnymi pomocami naukowymi i kreatywnymi zabawkami. Targi odwiedziło około 18 tys. osób. Na spotkania z młodymi czytelnikami czekali autorzy i ilustratorzy książek dla dzieci i młodzieży. Młodzi czytelnicy mieli okazję spotkać się z Andrzejem Maleszką, autorem cyklu książek pt. „Magiczne drzewo”, porozmawiać z Iwoną Chmielewską, autorką książek obrazkowych. Można było posłuchać wykładu dr. Janko Yokoty, profesora National Louis University w Chicago na temat „Książki obrazkowej w różnych kręgach kulturowych”.

Dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów ogłoszono konkurs pt. „A to moja bajka właśnie”. Powstało około 6 tys. bajek. Autorzy najlepszych otrzymali nagrody rzeczowe w postaci



Na Targach Książek dla Dzieci. Fot. EN-N

dypłomów, tabletów, czytników do książek, zestawu książek, gier planszowych, a nawet zaproszeń na basen do Wrocławskiego Centrum SPA. Najlepsze z bajek zostaną opublikowane w przyszłorocznej antologii.

W trakcie Targów przygotowano dla czytelników szeroki wybór warsztatów. Były więc warsztaty manualno-artystyczne, plastyczne, inspirowane książką, warsztaty wprowadzające w świat kuchni, warsztaty opowiadania oraz związane z mistrzami ilustracji. Prowadzono ciekawe rozmowy i dyskusje, zorganizowano nawet konferencję dla rodziców i nauczycieli, poświęconą tworzeniu nowego kanonu lektur szkolnych. Rozstrzygnięto również konkurs pn. „Dobre Strony” na najlepszą książkę dla dzieci i młodzieży.

Jury konkursu doceniło pięć książek. Spośród nominowanych tytułów wybrało laureata tego konkursu, czyli „książkę doskonałą pod względem literackim, plastycznym, merytorycznym i edytorskim”. To książka pt. „Wróg” Davide`a Caliego, z ilustracjami Serge`a Blocha, poruszająca temat wojny i pomagająca jednocześnie dorosłym rozmawiać z dziećmi o wojnie. Wydało ją Poznańskie Wydawnictwo „Zakamarki”. „Trudne tematy są w niej poruszane w sposób

dobrze kształtujący młodych czytelników” – stwierdził Piotr Młodożeniec, przewodniczący jury. „To książka oszczędna w formie i wyrazista, to dobra lektura nie tylko dla dzieci” – mówiła Natalia Szenrok-Brożyńska z Wydawnictwa „Zakamarki”, odbierając nagrodę w wysokości 30 tys. zł, ufundowaną przez Miasto Wrocław oraz statuetkę autorstwa Agaty Brożek. Jury wyróżniło też Wydawnictwo „Tako” z Torunia za książkę pt. „Tokio”, uznając ją za ambitną, nowatorską pod względem formy, a jednocześnie czytelną nawet dla najmłodszego dziecka.

Organizatorem konkursu było Miasto Wrocław oraz Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu. Imprezie towarzyszył specjalny, literacki pokaz fontanny multimedialnej. Żegnano się z „Dobrymi Stronami”, z nadzieją na spotkanie – również przy pergoli – na jesiennych Wrocławskich Targach Dobrych Książek.



Stoiska książek dla najmłodszych. Fot. EN-N

Młodzież wybiera książki do swojej biblioteki

Ewa Kramarczyk*

Redakcja miesięcznika „Biblioteka w Szkole” zaproponowała bibliotekom szkolnym zorganizowanie „ogólnopolskich wyborów”, w których uczniowie mieliby wybrać trzy – ich zdaniem – najciekawsze książki, które następnie powinno się zakupić do biblioteki. Zamysłem akcji było sprawdzenie, co uczniowie czytają naprawdę, a także jak wypadną lektury obowiązkowe w kontekście dyskusji o ich zmianie.

Akcja została przeprowadzona na terenie kraju w pierwszym kwartale bieżącego roku i miała bardzo duży oddźwięk. Włączyło się do niej 2.368 placówek i głosowało 446. 989 osób.

Jedną z tych placówek była też Gminna Biblioteka Publiczna w Czarnym Borze, placówka nowa, piękna i nowoczesna. W marcu br. do nowego obiektu GBP przeniesiono bibliotekę szkolną Gminnego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Obie biblioteki do tej pory łączył wspólny dziedziniec. Dzięki tym „przenosinom” można było przeprowadzić wybory, bo akcja była kierowana do szkół. Dodatkową zachętą włączenia się do tej akcji była możliwość poznania zainteresowań czytelnicznych środowiska, którego nie znałam, aczkolwiek z młodym czytelnikiem pracuję już 26 lat.

W GBP w Czarnym Borze wybory przeprowadzili uczniowie starszych klas gimnazjum, którzy uczestniczyli jednocześnie w pracach komisji, pracach organizacyjnych, pomagając młodszym uczniom, a także czuwali nad dokumentacją fotograficzną. Sama idea akcji bardzo się im podobała. Poczuli się ważni, że to właśnie oni mogą decydować o tym, jakie książki trafią do ich biblioteki. Łącznie w akcji wzięło udział 464. uczniów ze szkoły podstawowej i gimnazjum.

W bibliotece w Czarnym Borze najwięcej głosów oddano na następujące tytuły książek:

– wśród uczniów klas I – III: *Baśnie Andersena*, *Mikołajek*, *Opsie, który jeździł koleją*, *Kubuś Puchatek*, *Koszmarne Karolek*, *Dzieci z Bullerbyn*,

Reksio, Koziołek Matolek, Zuzanka z pistacjowego domku, Anaruk chłopiec z Grenlandii, Kopciuszek i Barbie;

– wśród uczniów klas IV-VI: *Mikołajek, Opowieści z Narnii, Niezgodna, Hobbit, Igrzyska śmierci, Pinokio, Władca Pierścieni, Violetta, Niebo istnieje naprawdę, Zostań jeśli kochasz, Pamiętniki wampirów, Dziennik cwaniaczka, Złodziejka książek, Wiedźmin i zwiadowcy;*

– wśród uczniów klas I – III gimnazjum: *Cztery sekundy do stracenia, Dary Anioła, Pięćdziesiąt twarzy Greya, Złodziejka książek, Wodospady cienia, Igrzyska Śmierci, Niezgodna, Hobbit, W poszukiwaniu Alaski, 19 razy Katherina, Papierowe miasto i Metro 2033.*

Zgłoszono w sumie 259 tytułów książek. Wydaje się, że to duża liczba, która świadczy jednocześnie o różnych preferencjach czytelnich młodych mieszkańców Gminy Czarny Bór. Kompletna lista wyników głosowania jest dostępna na stronie internetowej biblioteki www.biblioteka.czarnybor.pl

Wskazane przez uczniów z Czarnego Boru tytuły książek w dużej mierze pokrywają się z tymi, na które wskazali uczniowie w ogólnopolskich wyborach. Fakt ten z jednej strony cieszy, z drugiej trochę martwi. Cieszy fakt, że młodzi czytelnicy aglomeracji wiejskiej nie wypadli gorzej od uczniów z aglomeracji miejskiej i też wykazali się różnorodnością czytanej literatury. Niektórzy wskazali nawet na książki, które świadczą o wyrafinowanych gustach czytelnich. Były to m.in. takie tytuły, jak: *Bestia* Marka Kubskiego, *Ciemno prawie noc* Joanny Bator, *Księga kodów podświadomości* Beaty Pawlikowskiej, *Nieśmiertelni* Vincentego V. Severskiego, *Koralina* Neil Gaiman, książki Andrzeja Pilipiuka, *Podróż do miasta światła*, *13 poprzeczna* Mał-

gorzaty Gutowskiej-Adamczyk, *Niebo istnieje... Naprawdę!* Todda Burpo. Najmłodszy wymieniali *Zuzankę z pistacjowego domku* Barbary Gawryluk, *Opowiadania z dreszczykiem* Pawła Beręsewicza, *Wieloryba* Renaty Piątkowskiej, *Opowieści o błękitnym psie* Beaty Majchrzak, *Pa-sażera nie z tej ziemi* Kaliny Jerzykowskiej.

Powodzeniem cieszyły się utwory Holly Webb i Agnieszki Stelmachczyk *Drobinka ma wielkie serce*. Cieszy fakt, że wśród zgłaszanych tytułów była klasyka, m.in.: *Hobbit, Władca Pierścieni, Wiedźmin, Mały Książę, Złodziejka książek, Cyberiada, Bajki robotów, Opowieści z Narnii i Muminki,*

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wymienione przez dzieci tytuły książek były jednocześnie tymi najciekawszymi dla nich książkami, czy może nie czytali poza nimi niczego innego. Jedno jest pewne, wymienione przez nich tytuły książek pozytywnie zapadły uczniom w pamięci. Warto więc ten fakt wziąć pod uwagę, zanim Ministerstwo Edukacji dokona zmian w kanonie lektur obowiązkowych.

Analizując wyniki ankiety warto zwrócić uwagę na jeszcze inny fakt. Uczniowie wymieniali również tytuły książek ekranizowanych i intensywnie reklamowanych, ale w dużej mierze jest to literatura przeznaczona dla dorosłych. Jest to niepokojące zjawisko. Mam tu na myśli nie tylko powieści S. Kinga, N. Roberts, O. Rudnickiej, ale też np. książki E.L. Jamesa pt. *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Warto się zastanowić, czy 13 – 16-latkowie powinni czytać tego typu literaturę. Według mnie zdecydowanie nie, ale opinię na ten temat przekazuję bibliotekarzom, nauczycielom i rodzicom.

Nasuwa się jeszcze jedna ważna konkluzja, a mianowicie brak wystarczającej oferty literatury dla młodzieży w w/w przedziale wiekowym, czego rezultatem jest sięganie przez młodzież po tę literaturę, która jest w danej chwili dostępna. Warto przy tym pamiętać, że osobowość człowieka w tym wieku łatwo „wykrzywić”, więc z tym większą odpowiedzialnością i świadomością kształtujemy ich „kręgosłupy” za pośrednictwem właściwej literatury.

* Ewa Kramarczyk jest bibliotekarzem, biblioterapeutą i pedagogiem, zatrudnionym w GBP w Czarnym Borze.



Fot. R. Werszler

„MOJA KSIĄŻKA - NIE KSIĄŻKA” – działania czytelnicze realizowane przez Dolnośląską Bibliotekę Pedagogiczną we Wrocławiu (wybór)

Urszula Tobolska

Rozpocznę od mało optymistycznego faktu. Wyniki badań z raportów Biblioteki Narodowej, dotyczących czytelnictwa Polaków nie dają powodów do zadowolenia. Z analizy stanu zainteresowania społeczeństwa książką dowiadujemy się, kto najchętniej czyta, co czyta i jak często. Z tych danych wynika, że blisko połowa rodaków zrezygnowała z kontaktu ze słowem drukowanym. Miejscem zdobywania wiedzy jest Internet i telewizja. Żadnym pocieszeniem jest deklaracja czytania prasy przez około 2/3 respondentów, gdyż są to najwyżej krótkie teksty o treści informacyjnej. Okazuje się, że w niewielkim stopniu czytają też osoby będące na emeryturze. Szczere chęci osób 50+ o nadrobieniu na emeryturze lekturowych zaległości są często ich płonnym zapewnieniem.

Czytanie to kluczowa umiejętność zdobywana przez dzieci w szkole, która podlega ciągłemu rozwojowi i doskonaleniu w rozwoju osobowym człowieka. Biblioteki z racji swojego statusu placówek kultury, edukacji i informacji, zachęcają do czytania i zdobywania wiedzy, zapewniając bezpłatny dostęp do książek (może jedynie poza kosztami opłaty wpisowej).

W ciekawej formie realizowana jest edukacja w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu, dzięki czemu zwiększa się zakres kontaktu młodych ludzi ze słowem drukowanym. Placówka ma aspiracje do wychowania licznych miłośników książki i czyni to permanentnie. Tym przedsięwzięciom towarzyszy myśl Marii Dąbrowskiej – „Książka i możliwość czytania to największy z cudów ludzkiej cywilizacji”. Biblioteka współdziała ze szkołami, włączając się w ich system dydaktyczno-wychowawczy (prowadząc np. zajęcia z edukacji medialnej), propaguje czytel-

nictwo, organizuje wystawy książkowe, konkursy czytelnicze, spotkania z ciekawymi ludźmi, seminaria i warsztaty czytelnicze.

Jednym z wydarzeń, organizowanych w 2014 roku, który ogłoszono Rokiem Czytelnika, był konkurs literacko-artystyczny o interesującej nazwie „Moja książka – nie książka”. Koncepcja jego powstania oscylowała wokół działań popularyzowania czytelnictwa i włączenia uczestników konkursu w wojewódzkie obchody Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci. Inspiratorem i organizatorem turnieju był Wydział Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

W konkursie, skierowanym do gimnazjów i szkół podstawowych, wzięło udział blisko 500 uczniów ze 120 szkół z terenu całego Dolnego Śląska, a 13. laureatów tego konkursu otrzymało nagrody podczas uroczystej gali. W czasie konkursu dzieci z klas 1-3 szkoły podstawowej tworzyły książeczki z napisanym przez siebie opowiadaniem, a starsi uczniowie (z klas 4-6) – książeczki elektroniczne, za pomocą darmowych programów dostępnych w sieci: StoryJumper (<http://www.storyjumper.com>) lub Storybird (www.storybird.com). Gimnazjaliści natomiast uczyli się, jak za pomocą programu Toondoo do tworzenia komiksu elektronicznego (<http://www.toondoo.com>) można samemu stworzyć swój pierwszy komiks.

Zaobserwowano, że wspólne tworzenie własnych książeczek to zajęcie niezwykle fascynujące,



Laureaci konkursu „Moja książka - nie książka”.
Fot. Z arch. Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej, Wrocław.

a aktywność uczniów w kreowaniu własnych pomysłów rozwija dziecięcą wyobraźnię, sprzyja chęci czytania. Wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych dodatkowo rozbudza czytelnicze zainteresowania. Łatwiej jest niektórym młodym ludziom poznawać świat poprzez ... ekran komputera niż przez wiedzę, płynącą z kart książek. Nauczyciele z Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu uznali, że nowoczesna technologia serwuje nowe możliwości i sposoby na czytanie, a przede wszystkim bardzo dobrze sprawdza się w projektach czytelniczych. W inicjacji literackiej najmłodszych, obok ciekawego tematu lektury, powinny współistnieć też atrakcyjne gry i zabawy. To daje szansę na rozbudzanie motywacji dzieci do dalszych, poważniejszych kontaktów z książką, a wykorzystanie tkwiącej w uczniach naturalnej sprawności posługiwania się nowoczesną technologią wyzwala ich twórczą inwencję. Okazało się, że zastosowanie technologii w projektach czytelniczych sprawdza się bardzo dobrze. Ponadto zajęcia te stały się dla uczniów interaktywnym miejscem nauki i były zgodne z obowiązującą w szkole podstawą programową.

Pisząc o nowoczesnych technologiach, warto zwrócić uwagę na aspekt bezpiecznego ich użytkowania i przyjaznego młodym ludziom środowiska on-line. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu podjęła inicjatywę na rzecz bezpieczeństwa młodych internautów, włączając się do obchodów Dnia Bezpiecznego Internetu. Przygotowała seminarium czytelnicze, na którym zaproszeni prelegenci zwracali uwagę na problem zagrożeń, płynących z nieumiejętnego korzystania z nowych mediów. Zasadniczym przekazem z tego seminarium była potrzeba właściwej edukacji na temat szans i zagrożeń, płynących z użytkowania sieci. Ciekawą inicjatywą biblioteki na rzecz Bezpiecznego Internetu było też spotkanie szkoleniowe dla nauczycieli, zajęcia z edukacji medialnej dla uczniów, opracowanie pakietu edukacyjnego „Cyberprzemoc” oraz kursu samokształceniowego na platformie edukacyjnej Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej Moodle pt. „Cyberprzemoc – wirtualna przemoc, realne skutki”.

Biblioteka jest miejscem dla wielu interesujących artystycznie przedsięwzięć, przeznaczonych dla dzieci, które są niezwykle chłonne w obcowaniu z literaturą w różnych jej formach. Warto



Na wystawie prac uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Fot. Z arch. DBP we Wrocławiu.

to wykorzystać i kształtować u nich nawyki sięgania po książkę. Poszukując skutecznych metod aktywizacji najmłodszych należy uwzględnić ich naturalną chęć do zabawy, aktywności we współdziałaniu i potrzeby własnej kreatywności. Dobrymi przykładami takich działań aktywizujących, które dały dzieciom ogrom nowej wiedzy, były zajęcia dla przedszkolaków pn. „Jak powstały książki” oraz lekcja dla uczniów szkoły podstawowej pn. „Historia pisma i książki”. Dużo inspiracji do samodzielnego odkrywania literatury zawierały także – entuzjastycznie przyjęte przez najmłodszych – spotkania autorskie z: Katarzyną Georgiou i jej „Strefą Bałaganu” oraz z bajkopisarką Wiesławą Kuciębą, autorką książeczek: „Ja, krasnoludek oświadczam” i „Brzydkie czy ładne”. Magdalena Knedler z kolei zaprosiła młodych czytelników na warsztaty pt. „Logopedia na wesoło”. Była to ciekawa inicjatywa autorki, propagująca ćwiczenia logopedyczne, niekonięcznie traktowane jako żmudny obowiązek w wypracowaniu ładnej wymowy.

Celem działań, propagujących literaturę wśród młodych odbiorców, jest wytworzenie w nich samoistnych potrzeb czytelniczych, które w efekcie przyczynią się do samodzielnego obcowania z literaturą, a co za tym idzie – zapewnią im całożyciową zdolność czerpania przyjemności z czytania. Justyna Paluch – poetka, pracująca

w III LO we Wrocławiu jako nauczyciel i bibliotekarz – prowadzi Grupę Poetycką Hurtownia. Autorka stara się, aby „słowo pisane i czytane, które wyszło od młodych, trafiło do młodych”. Na własnym wieczorze poetyckim zaprezentowała wierszowaną opowieść o kobiecie pt. „Alicja w krainie wierszy i inne bajki o prozie”. Niezwykle zdolni młodzi twórcy mieli już okazję prezentowania swoich talentów w bibliotece.

Kultura czytelnicza rozwija się w dużej mierze dzięki działaniom bibliotekarzy, którzy mają wpływ na lekturowe zainteresowania czytelników. W Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej odbyło się szereg wernisaży w tzw. „Galerii Schodkowej”. W Roku Czytelnika eksponowano prace laureatów konkursu artystyczno-literackiego pn. „Moja książka – nie książka”. W Sali Konferencyjnej biblioteki eksponowana była wystawa słuchaczy Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu pt. „Sprawniejsi od Sprawnych” na temat działań inspirowanych literaturą i wokół książki. „Ja też tworzę” to tytuł innej wystawy, powstałej w oparciu o projekt terapeutyczno-artystyczny jednej z nauczycielek Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 9 im. Jana Brzechwy we Wrocławiu. Dzięki przyjętej postawie otwartości, wrażliwości na potrzeby dziecka niepełnosprawnego umysłowo, powstała interesująca ekspozycja prac. W tym samym miejscu można było oglądać też prace plastyczne uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 10 im. Janusza Korczaka we Wrocławiu. Wystawa nosiła tytuł „Bohaterowie naszych bajek i wierszy”. Bardzo podobał się występ dzieci w przedstawieniu bajki pt. „Kopciuszek”. Chętnie wyrażały one swoje emocje, przeżywając zarówno swój występ, jak i eksponowanie ich prac na wystawie. W placówce zorganizowano też wystawę prac plastycznych wychowanków Przedszkola nr 35 z oddziałami integracyjnymi „Tęczowy Domek”, pt. „Bajkowe inspiracje”, której tematem przewodnim była ilustracja do książki ulubionej przez dzieci. Tego rodzaju konkursy, spotkania, wystawy sprawiają, że istnieje zainteresowanie książką. Do ważnych wydarzeń kulturalnych, pozostających w ramach promocji czytelnictwa, należą spotkania literackie i wieczorki poetycko-muzyczne. To ciekawa forma promowania kultury, literatury czy poezji.

Biblioteka organizuje szereg spotkań autorskich – w jej ofercie znalazły się m.in. spotkania z autorami literatury popularnej, np. z Marią Ryczkowską-Sidorską, autorką opowiadań pt. „Klucze do rzeki”. Interesującą próbą dotarcia z poezją do wszystkich (nie tylko do środowiska artystów) był Dialog dwóch poetyk: Filozofii – dla amatorów Tadeusza Liry-Śliwy, poety, krytyka, redaktora i „Erotyków motoryzacyjnych” Izabeli Moniki Bill, poetki, aktorki, publicystki. Do uwrażliwiania na czytanie może prowadzić wiele działań. Jednym z nich są organizowane seminaria dla środowiska nauczycieli i bibliotekarzy. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu ma już znaczne doświadczenia na tym polu. Zorganizowała np. seminaria pt. „Czytanie łączy” i „Atelier biblioterapii”. Nie zabrakło w nim miejsca na ważne dyskusje o czytelnictwie, np. na temat roli biblioterapii jako sprzymierzeńca wychowania. Z okazji Międzynarodowego Dnia Książki i Praw Autorskich przygotowano szkolenia dla nauczycieli i bibliotekarzy pt. „Prawo autorskie i licencje autorskie w szkole” oraz spotkanie z Joanną Murkowską, autorką książki pt. „Dysleksja – jak do niej nie dopuścić, jak sobie z nią poradzić”.

Wymienione przykłady to zaledwie wybór (jak zaznaczono w tytule) propozycji działań Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu w kontekście propagowania czytelnictwa. Wiele wskazuje, że największy wpływ na warunki czytania ma w obecnym czasie Internet. Pamiętać jednak należy, że czytanie ewoluuje. I choć zaistniała całkiem realnie „kserokultura” (pojęcie wprowadzone przez Umberto Eco), to mimo wszystko jest nadzieja, że w dobie skanowania i kserowania, pokusa nieczytania zmniejszać będzie swoje rozmiary. Pozostają jeszcze ludzie, którzy (...) „cenią sobie zwykle cechy książki – jej „książkowatość”. Termin ten dotyczy cech fizycznych książki, np. dotyk i zapach papieru itp. Analizując działania placówki w obszarze popularyzacji czytelnictwa należy stwierdzić, że książka wciąż „trzyma się nieźle”, a ustanowienie Wrocławia w 2016 r. Europejską Stolicą Kultury nie jest nowe wyzwanie dla wszystkich placówek kulturalnych w mieście.

**Autorka artykułu jest nauczycielem - bibliotekarzem w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu.*

Jakie kompetencje mają bibliotekarze prowadzący spotkania w bibliotekach – i co z tego wynika?

*Beata Tarnowska**

Oto jest pytanie! Kiedy realizowałam szkolenia dla bibliotekarzy o prowadzeniu spotkań w bibliotekach, poznałam te kompetencje. Teraz opiszę, co wynika z moich obserwacji. Zastanawiałam się, jak „ugryźć” tak popularne zagadnienie i pokazać je w interesujący sposób, aby nie zanudzić całym bagażem nowej wiedzy, która się z tym wiąże. Tak powstał pomysł na artykuł... Bo „nowe” w temacie „prowadzenie spotkań w bibliotekach” przyszło wraz z projektem szkoleniowym Programu Rozwoju Bibliotek o intrygującym tytule „DOBRE SPOTKANIE. Jak to zrobić?”** Projekt miał zasięg ogólnopolski i, co ważne, uczestniczyła w nim liczna grupa bibliotekarzy dolnośląskich.

Celem artykułu jest zainspirowanie bibliotekarzy do rozwijania ich kompetencji w prowadzeniu spotkań – ważnych dla wizerunku biblioteki i jej wpływu na społeczność lokalną. Chcę pokazać, w jakim kierunku doskonalic te umiejętności, aby właściwie reagować na zmieniające się potrzeby użytkowników bibliotek. Na łamach tego pisma zdołam jedynie „dotknąć” tego obszernego zagadnienia, ale postaram się wydobyć najważniejsze kwestie. Niech to będzie też zachęta dla tych, którzy zechcą zweryfikować posiadaną wiedzę w tym zakresie.

Kompetencje – co jest, a czego brak?

Zawód bibliotekarza wymaga systematycznego rozwijania kompetencji zawodowych. To oczywiste. Proponuje się nam urozmaicone formy podnoszenia kwalifikacji: szkolenia, warsztaty, programy, zdalną edukację, fachowe publikacje. Bibliotekarze są profesjonalni, zaangażowani, koleżeńscy, potrafią pracować w zespole, a wielu

z nich ma talent do pracy z ludźmi. Dzisiaj pracownik biblioteki to „człowiek-orkestra” – podejmuje się wielu działań, stwarza przestrzeń dla różnorodnych inicjatyw, doradza, wspiera, aktywizuje różne grupy użytkowników, wreszcie – samodzielnie prowadzi spotkania.

A jakich kompetencji mu brak? Na pewno uwagi i doszlifowania wymaga umiejętność pracy grupowej i zespołowej. Powiem wprost – nadal w instytucjach kultury, takich jak biblioteka, pracują ludzie, którzy nigdy na „drodę do zawodu” (w szkole, na uczelni, itp.) nie trafili na zajęcia, rozwijające podstawowe umiejętności budowania relacji i komunikowania się w pracy z grupą, zwłaszcza w kontekście prowadzenia spotkań, jako sposobu „zarządzania” grupą uczestników, ale także zespołem współpracowników.

Nie wiem, co można byłoby zrobić „systemowo”, aby wspierać bibliotekarzy w samodzielnym szukaniu możliwości rozwijania tych kompetencji. Lokalnie, instytucjonalnie nikt przecież nie wywierana na nich swego rodzaju „presji” do ich pozyskiwania. Przy aplikowaniu na etat bibliotekarski nie wymaga się od adeptów naszego zawodu umiejętności pracy z grupą, potwierdzonej stosownym certyfikatem. Tymczasem bazowy stan wiedzy w tym zakresie nie zadawała. W bibliotekach są jeszcze osoby, które nigdy nie szkoliły się metodą warsztatową, angażującą do aktywności. Nie było zatem zbyt wielu okazji, aby choć „popatrzeć” na spotkanie prowadzone inaczej, niż tradycyjne spotkania autorskie z tzw. „samoorganizującymi się” ciekawymi ludźmi... Jak zatem poszerzyć repertuar metod, jakimi posługują się bibliotekarze prowadzący spotkania? Wiadomo, że bez możliwości „przećwiczenia” i tak będzie „teoretycznie” – w efekcie wartość edukacyjna tego działania będzie znikoma lub żadna. Jednak ewaluacja szkoleń w projekcie „DOBRE SPOTKANIE. Jak to zrobić?” wskazuje na dużą wewnętrzną motywację bibliotekarzy, ich gotowość, aby nad tymi kompetencjami pracować.

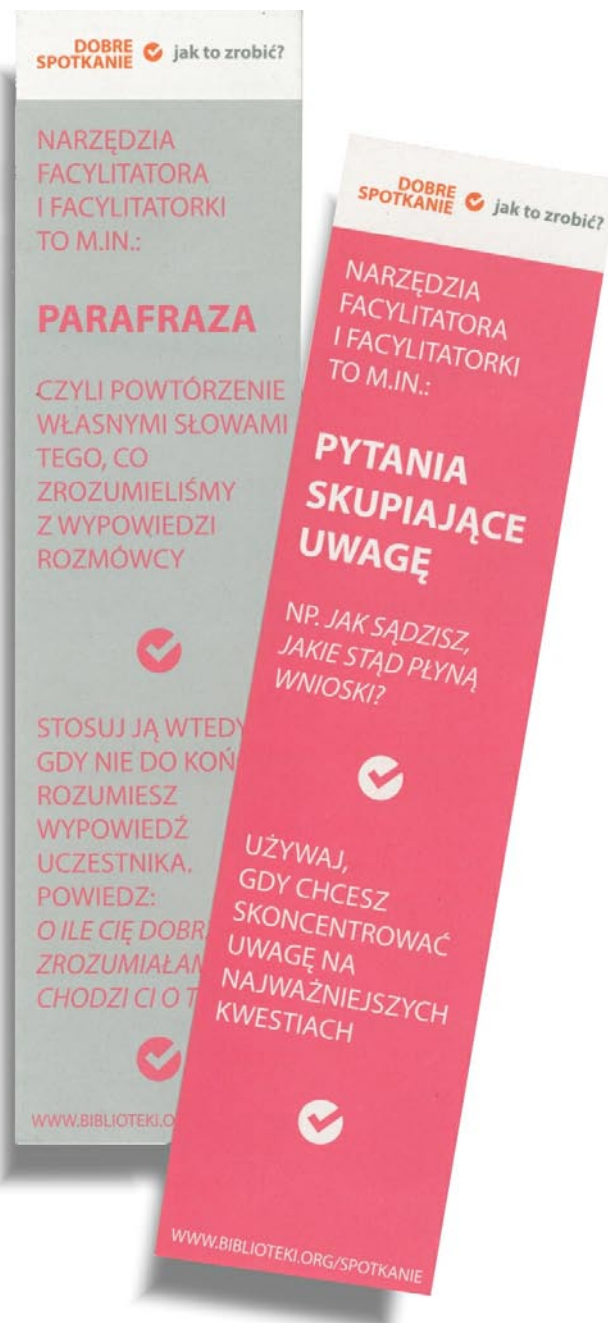
Facylitacja i facylitator – ciut nowej terminologii

Biblioteki nazywane są miejscem spotkań, tzw. „trzecim miejscem”. Tu ludzie spotkają się w celach kulturalnych, edukacyjnych, społecznych, towarzyskich. Tu realizują swoje pasje

i zainteresowania. W bibliotekach organizowane są różnego typu spotkania: Dyskusyjne Kluby Książki, spotkania autorskie, warsztaty dla seniorów, osób niepełnosprawnych, młodzieży, dzieci. Każde z nich skierowane jest do innej grupy wiekowej, poruszane są inne tematy, różna jest ich dynamika. Jednak jest element wspólny – to rola osoby prowadzącej spotkanie, która udziela wsparcia uczestnikom, uwzględnia ich potrzeby, oczekiwania i cele indywidualne. Taki sposób prowadzenia spotkania to facylitacja, a bibliotekarz występujący w tej roli to facylitator.

W języku polskim słowo „facylitacja” pochodzi z anglosaskiej metodologii pracy z grupami („facilitate” – ułatwiać, udogadniać). To, czym jest facylitacja, lepiej oddają metafory niż same definicje. Dla „facylitatora” trudno znaleźć dobry polski odpowiednik. Stosowany dosłownie termin „ułatwiać”, choć oddaje istotę pojęcia, ma jednak żartobliwy charakter ... Co zatem robi facylitator? Dbą o atmosferę spotkania, jest neutralny i bezstronny, umie słuchać, zadawać właściwe pytania we właściwym czasie, dba o równowagę między celami spotkania i zaangażowaniem ludzi. Zapewnia poczucie bezpieczeństwa, zachęca do wypowiedzi, wyjaśnia kwestie niezrozumiałe, porządkuje nadmiar informacji. Wie, jak wspierać osoby w trudnych sytuacjach, kiedy np. są wyraźne różnice poglądów. Dzięki umiejętnościom facylitacyjnym prowadzącego spotkanie, może być ono efektywne, angażujące – po prostu dobre.

Można posłużyć się przykładem. Prowadzisz spotkanie w ramach DKK. Inicjujesz dyskusję o bohaterze książki, który zachował się niemoralnie. Ustalasz z grupą zasady pracy. Nagle większość osób chce się wypowiedzieć w jednej chwili. Są różne stanowiska: jedni się przekonują z zapałem, ale bez powodzenia, inni dyskutują w parach. Robi się zamieszanie, zderzają się poglądy, panuje chaos ... Trzeba szybko podjąć decyzję i stworzyć bezpieczną przestrzeń na refleksje i zebranie opinii. Właśnie w tej sytuacji potrzebujesz umiejętności facylitacyjnych! Na tym etapie wystarczy, jak stanowczo zapanujesz nad sytuacją i po kolei udzielisz głosu tym, którzy chcą mówić. Niech każda z osób poczuje, że jest zauważona i ma wpływ na przebieg spotkania. Wtedy nikogo nie wykluczysz, a zebrane opinie pozwolą wieloaspektowo przyjrzeć się omawianemu problemowi.



Materiały szkoleniowe z projektu pn. „DOBRE SPOTKANIE, jak to zrobić”.

Zaplanuj spotkanie – „aby nic nie było pomieszanego”

„Organizowanie jest tym, co robisz, zanim zaczniesz coś robić, dzięki czemu, kiedy już to robisz, nic nie jest pomieszanego” – to cytat z „Kubusia Puchatka” A.A. Milne na zachętę. Zaczynij zatem od dobrego planu. Po pierwsze – zarezerwuj sobie czas i spróbuj trochę z innej perspektywy popatrzeć na spotkania, które zazwyczaj prowadzisz. Po drugie – wypróbuj sprawdzony „przepis” na

spotkanie i popatrz całościowo na to, co ma się wydarzyć. Sformułuj pięć prostych pytań (dlaczego?, kto?, kiedy?, gdzie?, jak?), a potem doprecyzuj je za pomocą pytań szczegółowych, np. tak, jak w przykładach poniżej.

I. DLACZEGO? Jakie są cele spotkania? Dlaczego ma się ono odbyć? Po co ludzie się spotykają? Co będzie wynikiem spotkania: zdobyta wiedza, satysfakcja ze sposobu spędzenia wolnego czasu, radość z kontaktu z ulubionym pisarzem, konkretna zmiana w zachowaniu, w myśleniu, a może podjęta decyzja?

Oto przykłady formułowania celu dla różnych spotkań: Poznanie potrzeb seniorów wobec współczesnej biblioteki; Pogłębienie wiedzy członków DKK o reportażach Mariusza Szczygła; Zebranie opinii o e-bookach, dostępnych w sieci; Wypracowanie koncepcji zajęć edukacyjnych w bibliotece dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Przedstawiając cel, należy mówić językiem korzyści. Można zamienić cel na rezultat, co jeszcze bardziej wzmocni nasz przekaz. Mówimy np. że celem ogólnym spotkania jest pogłębienie wiedzy na temat twórczości Olgi Tokarczuk, a jego zakładanym rezultatem jest to, aby uczestnicy znali podstawowe fakty z życia autorki, które miały wpływ na jej pisarstwo i wiedzieli, z jakich inspiracji powstała powieść „Dom dzienny, dom nocny”.

II. KTO? Kto będzie uczestniczył w spotkaniu? Ile osób, w jakim wieku? Jakie mogą mieć oczekiwania? Jakiego zaangażowania można się spodziewać? Kogo i w jaki sposób należy poinformować o spotkaniu? Czy wysłać zaproszenia e-mailem czy pocztą tradycyjną? A może najsukcesowniej zadziała „pocztą pantoflową”? Czy zadzwonić do osób, na których obecności najbardziej nam zależy? Czy utworzyć wydarzenie na Facebooku i opisać je na stronie internetowej biblioteki? Komu, kiedy, jak podziękować za udział w spotkaniu, za zaangażowanie i pomoc w jego realizacji?

III. KIEDY? Kiedy odbędzie się spotkanie? Kiedy najlepiej je zorganizować? Jaki dzień tygodnia i pora dnia będą najbardziej dogodne dla osoby zaproszonej i dla uczestników? Ile czasu ma trwać spotkanie? W jaki sposób pilnować tego czasu? W jaki sposób przypominać uczestnikom

o upływającym czasie? Jak zareagować, gdy nagle jedna osoba lub grupa zdominuje dyskusję (a czas ucieka...)?

IV. GDZIE? W jakim miejscu odbędzie się spotkanie? Czy zainteresowani wiedzą, jak tam trafić? Czy będzie oznakowanie wewnątrz i na zewnątrz budynku? Czy miejsce sprzyja potrzebom osób niepełnosprawnych, rodziców z dziećmi, seniorów? Jak zwiększyć komfort uczestnikom spotkania (właściwe oświetlenie, swoboda ruchu)?

V. JAK? Jak będzie przebiegało spotkanie? Czy można zastosować nowe metody pracy, np. dyskusję panelową, „burzę mózgów”? Jakich materiałów będzie potrzebować prowadzący, a jakich uczestnicy? Co da się zorganizować we własnym zakresie? Czy potrzebne jest wsparcie finansowe? Czy przygotować laptop, rzutnik, głośniki do prezentacji multimediów? Czy przyda się tablica, flipchart, kartki papieru do zapisania i podsumowania wyników spotkania?

Dodatkowo warto pomyśleć o ewaluacji spotkania, zastanowić się, czy po jego zakończeniu będziemy zbierać informacje zwrotne od uczestników. O co wtedy zapytamy? Czy te pytania dostarczą coś istotnego nam – organizatorom i prowadzącym spotkanie? Czy w ogóle będzie możliwe zebranie i zbadanie tych opinii? W jakiej formie to zrobić? Konieczny jest także tzw. „plan B” – i to nawet wtedy, jeśli ostatecznie okaże się niepotrzebny. Należy się zastanowić, co się będzie działo, kiedy na spotkanie przyjdzie za dużo lub za mało osób, co zrobić, jeśli laptop, rzutnik zawiodą, kiedy nastąpi przerwa w dostawie prądu i nie będzie światła ani ogrzewania. A co się stanie, jeśli na spotkanie spóźni się lub nie dotrze ważny uczestnik, prowadzący spotkanie lub autor? Tych pytań, wątpliwości i obaw może być znacznie więcej...

Najważniejsze narzędzia w ręku facylitatora

Kluczowe zadanie bibliotekarza w roli facylitatora to dbanie o aktywność wszystkich uczestników spotkania, skupienie ich energii, uwagi, opinii i pomysłów. To też cel spotkania. Jak to się robi? Mamy do dyspozycji różne narzędzia komunikacyjne i angażujące, aby uporządkować to, co się dzieje w grupie uczestników. Warto omówić

niektóre z nich: parafrazę, klaryfikację, podsumowywanie, udzielanie głosu, zadawanie „dobrych pytań” i koordynowanie dyskusji.

Parafrazując wypowiedź rozmówcy trzeba się upewnić, że dobrze rozumiemy jego intencje i treść wypowiedzi. Parafraza polega na powtórzeniu własnymi słowami tego, o czym mówiła osoba. Zazwyczaj rozpoczyna się od zwrotów: „Czy dobrze rozumiem, że ...”, „Z tego, co mówisz, wnioskuję, że ...”, „Czyli chodzi o ...”, „Innymi słowy ...”, „Jak rozumiem, chciał Pan powiedzieć ...”. Dzięki parafrazom prowadzący porządkuje niejasności, natychmiast je wyjaśnia, uściśla temat, unika nieporozumień. Klaryfikacja natomiast to uściślenie, uporządkowanie wypowiedzi. Pozwala podsumować najważniejsze wnioski z dyskusji. Prowadzący akcentuje treści, z którymi zgadzają się wszyscy rozmówcy i mówi np.: „Pozwolę sobie podsumować to, co do tej pory powiedzieliśmy ...”, „Właściwie nasze zdania są podobne, bo ...”, „Wspólnie stwierdziliśmy, że ...”. Przydatnym narzędziem komunikacyjnym jest też podsumowywanie wypowiedzi, które układa je w logiczną całość i przypomina ważne kwestie. Oto przykłady: „Podsumowując, mówiliśmy o...”, „Do chwili obecnej omówiliśmy zagadnienia ...”, „Po dzisiejszym spotkaniu wiemy, jak ...” Nie mniej ważną umiejętnością prowadzącego jest umiejętność aktywnego słuchania, która wyraża zainteresowanie, akceptację, życzliwość i sympatię dla rozmówcy.

Zadawanie „dobrych pytań” to kolejne ważne narzędzie w ręku facylitatora i w zasadzie kluczowa sprawa dla skutecznej komunikacji. Właściwe pytania zachęcają do aktywności, samodzielnego myślenia i sprawiają, że ludzie chcą się angażować. Pytania otwarte, zaczynające się od słów: kto?, jaki?, co?, dlaczego?, gdzie?, kiedy?, dają możliwość dłuższej wypowiedzi, służą diagnozie potrzeb lub definiowaniu problemów. Oto przykłady pytań ze spotkań komputerowych z seniorami: „Co sprawia Pani największą trudność w obsłudze poczty elektronicznej?”, „Jak korzysta Pan z serwisu YouTube?”, „Dlaczego posiadanie programu antywirusowego jest obowiązkowe?” Są też pytania zamknięte, które zaczynają się od słowa „czy?” i prowadzą do jednej z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie” lub „nie wiem”. Ich użycie podkreśla pewien pozytywny element w prowadzonej rozmowie

i służy zebraniu informacji zwrotnych od uczestników spotkania. Przykłady: „Czy uważają Państwo, że to rozwiązanie może dać dobre efekty?”, „Czy przeciwiczymy tę umiejętność jeszcze raz?”, „Czy wszyscy zrozumieli różnice pomiędzy wyszukiwarką a przeglądarką internetową?”

Metody i techniki pracy z grupą – te wybrane i sprawdzone

Facylitator dysponuje także całym bagażem narzędzi, metod i technik pracy z grupą. Musi tylko umiejętnie dokonać wyboru narzędzia, a następnie dopasować go do celu spotkania i czasu, jakim dysponuje. Nie mniej ważne jest odpowiednie zaaranżowanie przestrzeni, w zależności od wybranej metody pracy. Oto niektóre z tych metod: tworzenie przestrzeni, udzielanie głosu, koordynowanie dyskusji, skupienie wokół celu i zadania, dyskusja panelowa, kafeteria oraz często stosowana „burza mózgów”.

Tworzenie przestrzeni – ma uaktywnić osoby, które były dotychczas bierne z różnych powodów (np. są nieśmiałe, małomówne, zdominowane przez innych dyskutantów). Gdy tworzymy dla nich przestrzeń, dajemy im jednocześnie wybór i akceptujemy ten wybór. Jeśli nie chcą mówić, nie naciskamy. Kiedy stosować metodę? Wtedy, gdy dyskusja jest żywa, ma szybkie tempo, a sygnały niewerbalne, płynące od uczestników wskazują na to, że ktoś chce zabrać głos, ale inni są szybsi. Jak to robimy, za pomocą jakich pytań? Aby zaprosić osobę do wypowiedzi, mówimy np. „Czy chciałabyś coś dodać, Ewo?” Aby „zatrzymać” na chwilę inne wypowiadające się osoby, należy powiedzieć, np. „Przypominam, że mówimy pojedynczo. Panie Janku, może pan pierwszy zacznie?” Jeżeli dyskusja podczas spotkania jest zdominowana przez kilka osób, a inni nic nie mówią, warto zaproponować wypowiadanie się po kolei (np. w rundce).

Udzielanie głosu – to technika, która porządkuje przebieg spotkania. Kiedy ją stosować? Gdy w grupie jest chaos i wszyscy chcą mówić jednocześnie, należy zwrócić się do dyskutantów w ten oto sposób (to przykłady wypowiedzi): „Proszę, aby wszystkie osoby, które chcą się wypowiedzieć, podniosły ręce. Widzę, że głos chcą zabrać cztery osoby: Ela, Ewa, Asia i Jacek. Właśnie w tej kolejności będziecie mówić. Ela jako pierwsza, Ewa jako druga, itd. Gdy Ela skończy

mówić...”, prowadzący spotkanie wskazuje na konkretną osobę: „Teraz ty, Ewo, zapraszam”. Kiedy skończy mówić ostatnia osoba, należy zapytać: „Czy ktoś jeszcze chce się wypowiedzieć w tej sprawie?”

Koordinowanie dyskusji – polega na wydzielaniu i nazywaniu poszczególnych wątków dyskusji. Kiedy go stosujemy? Wtedy, gdy tych wątków jest kilka, a różne osoby koncentrują się na sprawie, którą same wniosły. Stosujemy tę metodę profilaktycznie, aby nikt nie odczuwał niepokoju, że „jego sprawa” nie jest ważna i nie interesuje nikogo poza nim samym. Jak stosujemy? Należy wyraźnie podsumować wątki i wypowiedzi na „tu i teraz” mówiąc np. „Wygląda na to, że mamy tu trzy równoległe kwestie, bo po pierwsze, mówicie o... , po drugie rozmowa dotyczy..., po trzecie wiemy już, że ... Czy coś zostało przeze mnie pominięte lub błędnie zinterpretowane?”

Skupienie się wokół celu lub zadania – tę technikę stosujemy w sytuacji, gdy uczestnicy odbiegają od tematu, planu spotkania lub ustalonej procedury dyskusji. Jak? Spróbujmy przypomnieć uczestnikom temat, pytanie lub zadanie, które zostało postawione na początku spotkania. Powiedzmy np. „Umówiliśmy się na zbieranie pomysłów, a zaczynacie je oceniać. Poczekajmy z tym, może są jeszcze jakieś inne propozycje. Każdy pomysł jest ważny. Dajmy sobie czas na zebranie wszystkich wypowiedzi”.

Dyskusja panelowa – ta metoda umożliwia skorzystanie z wiedzy ekspertów, którzy są autorytetami w dziedzinie, będącej przedmiotem dyskusji. Można tę formę pracy zastosować w dużych grupach. Podczas takiej dyskusji na początku spotkania grono ekspertów wymienia poglądy na przygotowany wcześniej temat. W drugiej części spotkania jest miejsce na pytania i odpowiedzi osób spoza grona ekspertów. Dyskusja panelowa daje obserwatorom poczucie, że mogą wyrobić sobie opinię na dany temat, dzięki skorzystaniu z różnych punktów widzenia, prezentowanych przez panelistów.

Kafeteria – przy wykorzystaniu tej metody uczestnicy siedzą przy kilkusobowych stolikach. Dyskutują, analizują pewne zagadnienia, ale przy każdym stoliku dyskutowany jest inny temat. W zależności od decyzji fasilitatora: albo na

podany sygnał, albo wtedy, kiedy uczestnicy sami mają na to ochotę – niektóre osoby przechodzą do innego stolika, by dyskutować na inny temat. Ta nieco kawiarniana, nieuporządkowana atmosfera sprzyja szybkiej wymianie poglądów oraz wykorzystywaniu rezultatów pracy różnych grup.

„Burza mózgów” – w tej technice fasilitator stawia tylko jeden problem, a zadaniem grupy jest poszukać jak najwięcej niebanalnych pomysłów na jego rozwiązanie. Ważne jest, aby w dyskusji uczestniczyli zarówno specjaliści w danym temacie, jak i laicy. Dlaczego? Bo tylko wtedy jest szansa na to, że spojrzenie tych ostatnich na omawiany problem zburzy schematy myślowe specjalistów, wprowadzi nową perspektywę, nową energię i kilka kreatywnych rozwiązań. Pomysły powinny być zgłaszane śmiało, nawet te na pierwszy rzut oka absurdalne, niedorzeczne i nie może się to odbywać na piśmie, ani anonimowo. Pomysłów nie należy uzasadniać, nie mogą być komentowane ani przez prowadzącego, ani przez uczestników dyskusji. Wszystkie propozycje należy omówić dopiero po zamknięciu zebranej listy pomysłów.

I co z tego wynika? – czyli domknięcie tematu

Mam nadzieję, że po wnikliwym zapoznaniu się z artykułem bibliotekarze będą chcieli odkrywać w sobie rolę fasilitatora – na co dzień w pracy z użytkownikami biblioteki, ale przede wszystkim jako osoby prowadzące spotkania. Biblioteka to miejsce, w którym dochodzi do wielu interakcji międzyludzkich, a umiejętność skutecznego porozumiewania się, z wykorzystaniem różnych metod, technik i narzędzi komunikacyjnych, może ułatwić pracę nie tylko z grupą użytkowników biblioteki, ale i współdziałanie ze współpracownikami. Skuteczna działalność informacyjno-biblioteczna nie byłaby możliwa bez zdolności psychologicznych bibliotekarza – jego umiejętności słuchania, empatii, zrozumienia potrzeb drugiej osoby.

W naszym zawodzie wymagane są określone kompetencje, które wyróżniają go na tle innych zawodów oraz definiują jego odrębność. Bibliotekarze są otwarci na nowe wyzwania i mają duże możliwości doskonalenia swojej wiedzy. Wielu pracowników bibliotek ma ponadto naturalny talent do pracy z ludźmi, który niewątpliwie

wynika z ich umiejętności komunikacyjnych i predyspozycji charakterologicznych. Często są to tzw. nieuświadomione kompetencje, które można rozwijać i sprawiać, aby tak wymagająca praca (jak nasza!) była źródłem satysfakcji i sukcesów zawodowych. To stawia bibliotekarzy, a tym samym i biblioteki w innej – nowej perspektywie. I w taki sposób ujawniła się kolejna odsłona zawodu bibliotekarza, jaką jest facylitator – rola, z którą bibliotekarze mogą, a nawet powinni próbować się zmierzyć, Gorąco do tego zachęcam!



Plakat trenerski. [on-line], [10.06.2015].
Dostępny w: www.kancelariagri.pl

* Autorka artykułu jest bibliotekarką i trenerką. Pracuje w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu.

** DOBRE SPOTKANIE. Jak to zrobić? [on-line]. Program Rozwoju Bibliotek [dostęp 10.06.2015]. Dostępny w: <http://www.biblioteki.org/pl/spotkanie>. Czarnecka, M. Dobre spotkanie: jak to zrobić? [on-line]. Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, 2013. [dostęp 10.06.2015]. Dostępny w: https://www.biblioteki.org/repository/PLIKI/SPOTKANIE/DOBRE_SPOTKANIE_jak_to_zrobic_www.pdf

Monstrum biblioteczne czy hybryda?

Krystyna Piotrowska

Z wielką uwagą przeczytałam artykuł Anny Kwiatkowskiej, zamieszczony w ostatnim numerze naszego bibliotekarskiego pisma „Książka i Czytelnik” i cieszę się, że są w nim tego typu publikacje.

Pracuję w bibliotece już ponad 35 lat. Uważam się za osobę kompetentną, kreatywną, nieobojętną na nowe technologie. Staram się chłonąć wszelkie tego typu nowinki, a stereotypy zwalczać i zastępować nowymi wyzwaniem. Podnoszę kwalifikacje, czytam prasę bibliotekarską, uczestniczę w różnego rodzaju warsztatach. Umożliwiam to również pracownikom, gdyż jestem dyrektorem, któremu zależy na jak najlepszym wizerunku biblioteki. Oto krótkie informacje, wprowadzające w sedno sprawy, gdyż obszerniej o placówce, którą kieruję, napisano w numerze 1/2015 „Książki i Czytelnika”.

Zgadzam się z autorką artykułu, że „w bibliotece nie wolno pomijać książki”, ale jednocześnie uważam, że można poeksperymentować. Uprawiamy bowiem zawód, który daje szerokie możliwości do kreacji, animacji, współtworzenia, odegrania różnych ról. To od nas bibliotekarzy zależy, jaką drogą pójdziemy!

Wypełniamy statutowe zadania pomiędzy licznymi obowiązkami, które przyjmujemy. Często bowiem jesteśmy jedyną bezpłatną placówką kulturalną w mieście.

Poza tym w naszej bibliotekarskiej naturze tkwi niebawym potencjał, który przełamuje stereotypy, jakie panują w większości społeczeństwa. Jesteśmy osobami nowoczesnymi, dbającymi zarówno o wygląd zewnętrzny, jak i o poziom naszej wiedzy. Wiedzę tę staramy się przekazać osobom odwiedzającym bibliotekę, pośrednio więc odważnie zmieniamy lokalną społeczność.

Wyrażam swoją opinię, opartą na doświadczeniu. Często dopadają mnie oraz moje koleżanki

stany zniechęcenia, zmęczenia, frustracji, a nawet złości słysząc niesprawiedliwą opinię, wyrażaną o naszej pracy: „Wy i tak w tej bibliotece nie macie co robić, więc nie powinno być dla was problemem przyjęcie dzieci na lekcje biblioteczne, zorganizowanie zajęć dla seniorów czy zorganizowanie „próby chóru”.

Rodzi się więc pytanie, dlaczego ta zasada nie obowiązuje w obie strony, np. urzędników, nauczycieli lub też animatorów-instruktorów kultury. Nikt z tych osób nie stara się pomóc nam – bibliotekarzom np. przy tzw. skontrum, czyli kontroli księgozbioru.

Wykonując starannie swoje statutowe zadania należy jednak być czujnym, co więcej – przewidywalnym, starać się poznać lokalne potrzeby swojego środowiska. Nie jest to trudne zadanie w małych miejscowościach, a przecież w takiej właśnie pracujemy. Wystarczy przeprowadzenie wywiadów, rozprawienie ankiet wśród czytelników czy też uczniów pobliskiej szkoły i w ten



Przykład dobrych przedsięwzięć w bibliotece.
Spotkanie autorskie z Pawłem Wakułą,
w Świeradowie-Zdroju. Fot. Zarch. DBP we Wrocławiu

sposób otrzymamy przynajmniej częściowy obraz lokalnej rzeczywistości, czyli informacje o oczekiwaniach korzystających z biblioteki.

Nie należy ulegać zbyt „pokusom”, jakim są poddawane biblioteki. Telefony z prośbą o udostępnienie pomieszczeń biblioteki np. na zorganizowanie kursu języka obcego dla dzieci czy seniorów, na prelekcję o zdrowym odżywianiu, na spotkanie z politykiem, radnym, doradcą finansowym itp. powodują, że bibliotekę trzeba zamknąć na ten czas, a jednocześnie przygotować ją dla niecodziennych gości, zamykając dostęp do niej czytelnikom. Każda tego typu impreza wymaga od bibliotekarzy dodatkowych, starannych przygotowań kosztem ich statutowych zajęć.

Zmienia się zarówno rola biblioteki w społeczeństwie, jak i oczekiwania jej użytkowników. To proces, który wymaga od bibliotekarzy nieustannej analizy. Należy jednocześnie docenić fakt, że biblioteki zaczęły być w ostatnim czasie cenione przez władze samorządowe, szkoły, przedszkola, a nawet banki. Ten kredyt zaufania do bibliotek należy dobrze wykorzystać.

Nie należy jednak przekształcać biblioteki w dom kultury i nie urządzać w niej imprez masowo-rozrywkowych. To miejsce do nauki, pracy z książką, prasą, miejsce na spotkanie z pisarzem, dziennikarzem, naukowcem, podróżnikiem.

Dzieci, które przychodzą do biblioteki na różnego rodzaju zajęcia, są bezpieczne, często nakarmione, spędzają pożytecznie czas, odrabiają lekcje. Spotykają tu ciekawe osoby, np. ulubionego pisarza. Dorośli również znajdują w bibliotece szereg interesujących zajęć. Poza wypożyczeniem ciekawej książki, poczytaniem prasy, mogą np. uczestniczyć w bezpłatnym kursie komputerowym, nauczyć się rozliczania PIT-u, brać udział w Dyskusyjnym Klubie Książki, obejrzeć ciekawą wystawę czy też uczestniczyć w spotkaniu z: pisarzem, dziennikarzem, podróżnikiem.

Nie możemy stracić pozycji lidera lokalnej kultury, przy jednoczesnym zachowaniu tożsamości biblioteki. Jestem za tym, aby tworzyć tzw. strefy czytelnicze, np.: pufa – wygodne siedzisko dla czytelnika, który szuka ciszy i spokoju, albo strefa dla kobiet, które chcą np. podyskutować

o książce przy kawie i w końcu strefa „hałasu” – dużo poduch, kolorowy dywanik, nawet do leżenia, a wszystko po to, aby czytelnicy poczuli zarówno klimat biblioteki, ale równocześnie mieli poczucie, że jest to miejsce niezwykle, „czarodziejskie miejsce”.

W żadnym wypadku nie należy instalować „basenów” i tym podobnych dziwadeł. Od tego są place zabaw, parki rozrywki. Można aranżować dla dzieci w bibliotece przestrzenie np. ze smokiem (wawelskim), który w wagonikach (za „Lokomotywą” J. Tuwima) wiezie książki itp., ale aranżacje te powinny nawiązywać do tematyki bajek, powieści itp. Biblioteka powinna być kolorowa, dobrze urządzona, ale też powinna mieć swój styl, nawiązujący do zadań, które przed nią postawiono.

Pracownicy biblioteki powinni korzystać z każdej możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Należy czytać prasę codzienną i czasopisma, w tym fachowe, bo wiele w nich ciekawych i potrzebnych w pracy informacji. Niezbędne jest też przeglądanie strony www.lustro.biblioteki.pl lub www.sbp.pl, a także uczestniczenie w różnego rodzaju szkoleniach i warsztatach.

Wszystkie wyżej wymienione czynniki informują i uczą jednocześnie, w jaki sposób korzystnie zmieniać siebie – bibliotekarza i bibliotekę, a także lokalną społeczność. Dyrektorzy bibliotek nie powinni żałować środków finansowych na zakup czasopism bibliotecznych, czyli „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza”, bo w nich przecież znaleźć można wiele interesujących informacji i porad dotyczących naszej pracy zawodowej.

Otwierając uroczyste naszą Bibliotekę, jako motto posłużyła nam piosenka pt. „Bo jak nie my to kto?”. Tytuł można interpretować w dowolny sposób, jednak bibliotekarki ze Świeradowa-Zdroju uważają się za „ambasadorki kultury” i realizują program, w którym najważniejsza jest „książka i czytelnik w każdym wieku”.

Pracujemy i wykonujemy rzetelnie wszystko to, co do nas należy, a wzorce czerpiemy od najlepszych bibliotek.

**Autorka polemicznego artykułu jest dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świeradowie-Zdroju.*

ODESZLI OD NAS

Krystyna Siesicka

(1928-2015)

prozaik, autorka utworów dla młodzieży i scenariuszy do filmów fabularnych. Absolwentka studiów dziennikarskich. Debiutowała jako felietonistka w 1955 r. w tygodniku „Kobieta i Życie”. Współpracowała z redakcją tygodnika „Filipinka”. Zadebiutowała powieścią pt. „Zapałka na zakręcie” w 1966 r. Najbardziej znane książki pisarki to: „Jezioro osobliwości”, „Zapach rumianku”, „Fotoplastikon”, „Beethoven i dzinsy”. Pisała o kłopotach wieku dojrzewania i sprawach najważniejszych dla młodych czytelników. Za swoją twórczość otrzymała m.in. Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.



Wojciech Albiński

(1935-2015)

pisarz, z zawodu geodeta. Należał do współzałożycieli dwutygodnika literackiego „Współczesność, na łamach którego publikował swoje wiersze i felietony. W 1963 r. wyjechał z Polski. Przebywał w Paryżu, Genewie, a następnie wyjechał do Afryki. Mieszkał wiele lat w Botswanie, a następnie w RPA, gdzie pracował jako geodeta. Wiele miesięcy spędzał w buszu, wytyczając tereny pod osady i kopalnie. Opublikował kilka swoich wierszy w paryskiej „Kulturze”. W 2003 r. wydał zbiór opowiadań pt. „Kalahari”, za który otrzymał Nagrodę Literacką im. Józefa Mackiewicza. Nominowany był do Nagrody Literackiej Nike. Został finalistą Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus w 2010 r., nominowany za książkę pt. „Achtung! Banditen!” (EN-N)





**Tak świętowano w maju 2015 r.
Wrocław**

**„Niech Moc będzie z Wami,
bibliotekarze!”**

Dolnośląski Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

Uroczyste obchody Dolnośląskiego Dnia Bibliotekarza stały się już oczekiwanym rocznym wydarzeniem. Tym razem świętowano 6 maja br. w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Wołowie. Gospodarz uroczystości – wołowska Biblioteka – przywitał gości nietypowo. Najpierw miał miejsce interesujący występ lokalnego artysty – Piotra Brzezińskiego, a następnie zgromadzeni mieli okazję obejrzeć interesującą prezentację biblioteki – film poklatkowy, przygotowany przez dzieci z wołowskiej Biblioteki pod kierunkiem Natalii Gołubowskiej z OZArt-u (Otwarty Zakład Artystyczny). Efekty dźwiękowe do tego filmu „podkładały” na żywo dzieci zza kurtyny!

Część oficjalną uroczystego spotkania poprowadziły: dyrektor MiGBP w Wołowie – Joanna Krasowska i przewodnicząca Zarządu Okręgu Dolnośląskiego SBP – Joanna Golczyk. Zaproszeni na scenę przedstawiciele władz lokalnych i wojewódzkich przekazywali życzenia sukcesów i inspiracji wszystkim zgromadzonym, a także nieobecnym na spotkaniu bibliotekarzom.

Posel Michał Jaros podkreślał, że w dobie kryzysu czytelnictwa w Polsce, przed bibliotekarzami stoi ważne wyzwanie – „stworzenie biblioteki przyszłości, która będzie spełniać wymagania czytelnika XXI wieku”. Radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego – Ryszard Lech obiecał, że „będzie się wsluchiwał w potrzeby bibliotek i bibliotekarzy dolnośląskich i próbował przyczynić się do tego, aby biblioteki były radosne”. Zakończył parafrazą wezwania z „Gwiezdných wojen” – „Niech książka zawsze będzie z Wami!”.



Uroczystości Dnia Bibliotekarza w Wołowie.
Fot. Rafał Werszler

Starosta powiatu wołowskiego – Maciej Nejman stwierdził, że podkreślanie wagi zawodu bibliotekarza takimi, jak ten obchodami, jest ważne zwłaszcza w czasach, kiedy mniej się czyta, a więcej ogląda. I rozwijając tę myśl, życzył, „żeby bibliotekarze zawsze byli potrzebni”. Po życzeniach nastąpiła najbardziej oczekiwana część uroczystości, czyli wręczenie nagród. Starosta powiatu wołowskiego – Maciej Nejman nagrodził kierowniczkę Biblioteki Pedagogicznej w Wołowie – Urszulę Bajewicz oraz pracownicę tej placówki – Agnieszkę Jarosz. Wójt Gminy Wińsko – Jolanta Kryswata-Zielnica uhonorowała pracownicę biblioteki gminnej. Burmistrz Brzegu Dolnego – Stanisław Jastrzębski wyróżnił dyrektorkę brzeskiej MiGBP – Bogusławę Aleksandrowicz i Halinę Węgiel, a burmistrz Wołowa nagrodził dyrektorkę wołowskiej MiGB – Joannę Krasowską.

Nagrody w postaci medali przyznało też Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Z ramienia Zarządu Głównego SBP – Sylwia Błaszczuk wręczyła honorową odznaką SBP Irenie Augustynowskiej z Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. Medale „W Dowód Uznania” otrzymali: Renata Bińkowska i Ilona Czaja z Oleśnickiej Biblioteki Publicznej oraz Filia Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko w Bierkowicach. Życzenia i gratulacje uczestnikom uroczystości przekazała w liście przewodnicząca Zarządu Głównego SBP – Elżbieta Stefańczyk, która doceniła bibliotekarzy słowami: „Aktywność Bibliotekarek i Bibliotekarzy na Dolnym Śląsku budzi szacunek i uznanie. Jestem przekonana, że doświadczenia zdobyte w minionych latach pozwolą Państwu na dalsze pomyślnie budowanie wizerunku zawodu bibliotekarza oraz dbanie o status bibliotek tak, by służyły czytelnikom na Dolnym Śląsku dostępem do wiedzy i godnego spędzania wolnego czasu”.

Joanna Golczyk z dolnośląskiego SBP wręczyła nagrodę „Dolnośląskiego Bibliotekarza Roku 2014” Violetcie Bernacik z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kudowie-Zdroju.

Tradycyjnie już swoje nagrody wręczył dyrektor Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej – Andrzej Tyws. Otrzymali je: Karolina Mendyk z Fonoteki DBP, Jacek Czarnik (kierownik Działu Marketingu i Wydawnictw i redaktor portalu bibliotecznego) oraz Mariusz Gabrysiak (kie-

rownik Działu Automatyzacji Bibliotek).

Swoich pracowników wyróżnili również dyrektorzy: Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Brzegu Dolnym, Gminnego Ośrodka Kultury w Wińsku i Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Wołowie. Nagrodzone zostały: Lucyna Taraska i Kamila Żółkiewicz z MiGBP w Brzegu Dolnym, Beata Banaszak z Biblioteki w Wińsku oraz Anna Rębacz z MiGBP w Wołowie.

Na zakończenie uroczystości można było zwiedzić odnowione wnętrza wołowskiej Biblioteki i obejrzeć fotograficzną wystawę pt. „Biblioteka jest fajna”. (Joanna Golczyk)

“Oddziałowy” Dzień Bibliotekarza we Wrocławiu

Zarząd Oddziału SBP i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu 13 maja 2015 r. zorganizowali wspólnie w nowo otwartej Filii MBP nr 5 „Grafit” przy ul. Namysłowskiej, Miejski i Oddziałowy Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Gospodarzem uroczystości był dyrektor MBP we Wrocławiu – Andrzej Ociepa. Gośćmi honorowymi, reprezentującymi Urząd Miasta Wrocławia byli: Jarosław Broda – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego, Henryk Macała – członek Komisji Kultury Rady Miejskiej, Elżbieta Zielińska – koordynator projektów Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego.

W uroczystości uczestniczyli: dyrektor Państwowego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy, dyrektorzy bibliotek wrocławskich, przedstawiciele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, bibliotekarze i zaproszeni goście.

Spotkanie prowadziła Marzena Karwowska – pracownik wrocławskiej Filii MBP nr 57. Po powitaniu gości głos zabrał gospodarz uroczystości – dyrektor Andrzej Ociepa, który poinformował zebranych m.in. o przygotowywaniu nowej inwestycji – Centrum Kultury na Psim Polu, gdzie siedzibę będzie miała nowa biblioteka, wyposażona w salę wielofunkcyjną i pracownię, przeznaczone na warsztaty dla dzieci i młodzieży. Wspominał o Światowej Konferencji IFLA, która odbędzie się w 2017 r. we Wrocławiu. Do stolicy Dolnego Śląska zjedzie w tym czasie około

4 tys. bibliotekarzy ze 120. krajów świata. Przypomniawszy też, że w przyszłym roku Wrocław będzie Europejską Stolicą Kultury. Oba te ważne wydarzenia kulturalne spowodują, że Dolny Śląsk stanie się centrum światowej kultury. Poinformował też, że w ciągu ostatnich lat zwiększyła się liczba czytelników powyżej 60. roku życia o około 40% dzięki temu, że biblioteki zapewniają szerokie spektrum oferty dla tej grupy użytkowników.

Życzył też wszystkim pracownikom owocnych lat pracy w zmieniającej się rzeczywistości i podziękował za pracę w minionym roku.

W dalszej kolejności głos zabrał Jarosław Broda – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego. W imieniu Prezydenta i Samorządu Wrocławia przywitał zebranych bibliotekarzy i podziękował im za ich pracę, podkreślając, że „same technologie niewiele znaczą bez człowieka”. Wspomniawszy też o 2017 r., kiedy do Wrocławia przyjadą bibliotekarze z całego świata, z racji organizowanej wtedy Konferencji IFLA, a także o 2016 r., w którym Wrocław będzie Światową Stolicą Książki.

Wręczył też najbardziej zasłużonym pracownikom MBP nagrody Prezydenta Wrocławia. Otrzymali je: Mirosława Gorczyńska z Filii nr 5, Renata Kosak z Działu Metodycznego MBP, Bożena Mateusiak z Filii nr 46, Monika Polak

z Filii nr 1, Grażyna Wilk z Działu Gromadzenia i Opracowania MBP. Nagrody Prezydenta otrzymali też: Małgorzata Podgórska z Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu i Maria Suchożębska z Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu.

Nagrody wręczył dyrektor MBP we Wrocławiu. Otrzymali je: Bożena Dubas z Filii nr 18, Aneta Lisińska z Filii nr 4, Agnieszka Nieścior z Filii nr 62, Aneta Siwka z Filii nr 58, Urszula Szaflik z Filii nr 16, Elżbieta Zapałowicz z Filii nr 3.

Głos zabrała Rozalia Podgórska – przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP we Wrocławiu. Witając zebranych przytoczyła hasło tegorocznego Tygodnia Bibliotek – „Wybieram Bibliotekę”, odniosła się do miejsca, w którym zorganizowano Dzień Bibliotekarza, czyli do Biblioteki Grafit, nowoczesnej placówki, która niedawno rozpoczęła swoją działalność. Mówiła o roli współczesnej biblioteki i o jej zbiorach – tradycyjnych i elektronicznych. Wspomniała również i o tym, że bibliotekę często wybiera się jako miejsce do spędzania aktywnie wolnego czasu poprzez uczestnictwo w imprezach kulturalnych i naukowych. Wręczyła też nagrodę Zarządu Oddziału SBP dla „najbardziej aktywnej członkini Koła SBP i współorganizatorki corocznych konferencji pn. „Szkolne Centra Multimedialne w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu – Iwone Paluszkiewicz. Podziękowała również za długoletnią pracę społeczną na rzecz SBP i pełnienie funkcji przewodniczącej Koła SBP przy Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu – Urszuli Skoniecznej, która w br. przechodzi na emeryturę. Na zakończenie życzyła bibliotekarzom sukcesów w pracy zawodowej, realizacji zamierzeń i coraz większej liczby użytkowników bibliotek.

Pełniąc funkcję opiekuna Dolnośląskiego Zarządu Okręgu SBP – Sylwia Błaszczyk wręczyła nagrody



Święto bibliotekarzy w Bibliotece „Grafit” we Wrocławiu. Fot. R. Werszler.



Uroczystość w Bibliotece „Grafit” we Wrocławiu.
Fot. R. Werszler

członkom SBP. Honorową Odznakę SBP otrzymała Irena Augustynowska z Koła przy Bibliotece Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. Medal „W Dowód Uznania” otrzymały: Ilona Czaja i Renata Binkowska, członkinie Koła SBP z Oleśnickiej Biblioteki Publicznej, zaś list gratulacyjny otrzymała Ewa Budziszewska z Koła SBP z PiMBP w Oleśnicy.

Na zakończenie uroczystości wystąpili wirtuozi wrocławskiej sceny gitarowej: Artur Koza i Michał Jakubowski, studenci Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu.

Miłe spotkanie towarzyskie i zwiedzanie nowoczesnej Biblioteki „Grafit” było ostatnim akcentem tej uroczystości. *(Rozalia Podgórska)*

Oleśnica

„Drogi do wolności”. Wystawa ekslibrisów w Oleśnickiej Bibliotece Publicznej

Od czterech lat, w maju, w Oleśnickiej Bibliotece Publicznej prezentowana jest międzynarodowa wystawa ekslibrisów. Tytuł tegorocznej edycji „Drogi do wolności. Ekslibrisy-rysunek, grafika” ma na celu uhonorowanie 25-lecia wolności oraz zachęcenie do wspólnego świętowania wolności i solidarności. Patronat honorowy nad wystawą objął Prezydent PR Bronisław Komorowski.

Wystawy ekslibrisów od kilku lat towarzyszą obchodom Powiatowego Dnia Bibliotekarza w Oleśnicy, uświetniając bibliotekarskie święto. Ta forma graficzna związana niegdyś z książką, na przestrzeni lat zmieniła swoje przeznaczenie. Stała się przedmiotem kolekcjonerskim. Trafiła do galerii i na wystawy.

Trzy wystawy ekslibrisów, prezentowane do tej pory w Bibliotece, podejmowały różną tematykę – od Książki, przez Podwórka po Spotkania na Dolnym Śląsku. Zarówno dotychczasowe ekspozycje, jak i obecna, prezentują najwyższy poziom współczesnego ekslibrisu. Ich celem jest przegląd dzieł na najwyższym światowym poziomie, popularyzacja ekslibrisu i książki oraz Oleśnicy jako miasta przyjaznego artystom i sztuce.

Pomysł na oleśnicką wystawę ekslibrisów zrodził się równocześnie z powstaniem nowego ekslibrisu Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, stworzonego przez znakomitego krakowskiego artystę Jerzego Dmitruka. Pomysłodawcami tegorocznej, jak i trzech poprzednich edycji są: wspomniany już wcześniej Jerzy Dmtruk oraz Marcin Cziomer i Rajmund Aszkowski.

Na majową wystawę, w której do udziału zostali zaproszeni artyści z całego świata, napłynęło 149 prac z piętnastu państw. Na ekspozycji zaprezentowane zostały ekslibrisy 54 autorów m.in. z: Argentyny, Hong Kongu, Australii, USA, Kuby, Norwegii, Austrii, Ukrainy i Polski. Z roku na rok zainteresowanie naszymi wystawami jest coraz większe. Cieszy nas ten trend i jednocześnie dowodzi, że słuszna była decyzja o ich kontynuowaniu. Artyści, którzy nadesłali swoje prace w tym roku, to międzynarodowe sławy ekslibrisu, z dużym dorobkiem artystycznym i wystawienniczym. Ich prace można



Wernisaż wystawy. Fot. R. Werszler

znaleźć w wielu publikacjach oraz kolekcjach publicznych i prywatnych. Ekslibrisy nadesłane na wystawę opowiadają często historię miejsca, z którego zostały nadesłane, jak i historię swojego właściciela.

Na tegorocznej wystawie swoje prace zaprezentowali wybitni twórcy m.in.: Pavel Hlavaty z Czech, przez belgijską GRAPHIE określany jako najpłodniejszy artysta w Europie, prof. Martin R. Baeyens z Belgii, od 40. lat wykładowca na Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Gent oraz prof. Stanisław Tabisz od 2000 r. prowadzi Pracownię Malarstwa na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie, jak również studenci i absolwenci uczelni artystycznych, dla których tego rodzaju impreza jest okazją do zaprezentowania swoich prac.

Wystawie, którą można było oglądać w olesnickiej Bibliotece do końca lipca br., towarzyszył katalog ze wstępem Andrzeja Znamierowskiego, wybitnego znawcy ekslibrisu. Pracownicy Biblioteki mają nadzieję, że zarówno obecna jak i przyszłe wystawy przyczynią się do popularyzacji nietypowej „nalepki”, jaką jest? (był) artystyczny znak własnościowy książki.

(Beata Szukalska-Woźnicka)



Ekslibris „Solidarność”. Autor - Łukasz Cywicki



Wrocław

Żywa biblioteka

Od jedenastu już lat, tradycyjnie w czerwcu, na dwa dni, wrocławska Mediateka staje się nietypową placówką kulturalną – Żywą Biblioteką z Żywymi Książkami. Bohaterami tych nietypowych książek stają się m.in.: Osoba Ciemnoskóra, Muzułmanin, Żydówka, Osoba Niewidoma, Były Więzień, Uchodźca, Feministka, a nawet Trzeźwiejący Alkoholik. W Żywej Bibliotece “wypożyczyć” można – tylko na miejscu – Żywe Książki. Każdy czytelnik przychodząc w tych dniach do Mediateki może wybrać sobie interesującą go Osobę – Książkę, porozmawiać z nią i zadać szereg nurtujących go pytań, na które z pewnością otrzyma wyczerpujące odpowiedzi. W tych dniach, w trakcie kameralnych rozmów z czytelnikiem, książki te mówią, dzieląc się przeżyciami i swoją historią. W trakcie rozmowy poruszane są tematy dyskryminacji np. z powodu koloru skóry, wyznawanej religii, choroby, niepełnosprawności, poglądów a nawet swojej trudnej przeszłości. Czytelnikiem może być każda osoba. Może ona wybrać sobie dowolną ilość interesujących ją osób – książek, ale rozmowa z każdą z nich nie może trwać dłużej niż 30 minut. Warunkiem rozmowy jest szacunek okazywany danej „Książce”. Żywa Biblioteka umożliwia poznanie danej osoby poprzez rozmowę, z której można się dowiedzieć, że stereotypowe postrzeganie ludzi jest często krzywdzące, a z daną osobą może nas więcej łączyć niż dzielić. W trakcie spotkań z Żywymi Książkami odbyły się też warsztaty tematyczne, powiązane z dyskryminacją: „Przejawy rasizmu w języku polskim – Inny? Swoi? Obcy?” oraz „Kultura osób niesłyszących z elementami

nauki języka migowego”. Spotkanie czytelników z Żywymi Książkami w Mediatece wrocławskiej to projekt edukacyjny, cieszący się nie słabnącym zainteresowaniem. Każdy może uświadomić sobie, jakie drzemią w nim stereotypy i uprzedzenia, czy nie dyskryminuje osób różniących się od siebie i czy nie wynika to z niewiedzy i niezrozumienia. Następne spotkanie już za rok. (EN-N)

Oldrzychowice

Bezpieczne wakacje 2015

Biblioteka Publiczna Gminy Kłodzko zainaugurowała 2 lipca br. akcję informacyjno-edukacyjną pod hasłem “Bezpieczne wakacje 2015”. Zajęcia odbywały się w bibliotekach w: Wojciechowicach, Starym Wielisławiu i Jaskowej Górnej. Podczas spotkań dyrektor Biblioteki opowiadała zebranym, jak bezpiecznie spędzić wakacje na wsi, nad wodą i w górach. Rozmawiano też o zachowaniu się na drogach, aby nie stwarzać zagrożenia, o konieczności noszenia elementów odblaskowych, a nawet o bezpieczeństwie w Internecie. Wszelkie uwagi, przestrogi pokazano w formie prezentacji multimedialnej i omówiono podczas wspólnej rozmowy. Uwagi, ostrzeżenia, informacje powinny pomóc dzieciom i dorosłym bezpiecznie powrócić po wakacjach do domu, szkoły lub pracy. Innym jeszcze elementem edukacyjnych spotkań był konkurs na plakat pt.: “Bezpieczne wakacje na rowerze”. Konkurs adresowany został do grup bibliotecznych na terenie Gminy Kłodzko. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną we wrześniu br. (Mariola Huzar)



Prezentacja multimedialna w bibliotece.



Plakat z akcji “Odjazdowy Bibliotekarz”..
Fot. Z arch. BP Gminy Kłodzko w Oldrzychowicach .

Odjazdowa gra terenowa

10 lipca br. do wsi Stary Wielisław, w gminie Kłodzko, przyjechali na rowerach bibliotekarze, czytelnicy i miłośnicy książek, aby wziąć udział w “Rowerowej Grze Terenowej”, zorganizowanej w ramach ogólnopolskiej akcji pn. „Odjazdowy Bibliotekarz”. W akcji tej bibliotekarze, czytelnicy i miłośnicy książek oraz ... rowerów, przejeżdżając przez miasto lub jego okolice, mogą przyjemnie, aktywnie spędzić czas w gronie osób o podobnych pasjach i zainteresowaniach. W Starym Wielisławiu stawiło się prawie 40 osób z: Kłodzka, Topolic, Krosnowic, Wojborza, Żelazna, Oldrzychowic Kłodzkich, Polanicy-Zdrój, Jaskowej Górnej, Szalejowa Górnego i Starego Wielisławia. Prawa autorskie do gry terenowej należą do Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko, która – na wniosek Koła Kłodzkiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – była głównym organizatorem tej imprezy. Na trasie 8 km gry terenowej uczestnicy musieli zameldować się w dziewięciu najważniejszych punktach w okolicy, które mogli poznać dokładniej. Były to m.in.: Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej, Lapidarium, Biblioteka Publiczna, a także Muzeum Historii Żydów na kółkach, czynne w dniach 17-19 lipca br. na kłodzkim Rynku. Uczestnicy imprezy zdobywali punkty i słuchali ciekawych opowieści. Poczęstunek i pamiątkowa statuetka zostały sfinansowane z budżetu kłodzkiego Koła SBP. Najlepszy uczestnik akcji otrzyma statuetkę „Odjazdowego bibliotekarza 2015” 1 października br. podczas uroczystości z okazji 70. lecia istnienia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kłodzku. (Mariola Huzar)

Strzelin

Rozmaitości literackie w Strzelinie

To była niedziela, którą strzelinianie spędzili w dobrym towarzystwie szeroko pojętej literatury i jej znacznych przedstawicieli. Połączyliśmy siły z kolegami z Ośrodka Kultury, aby tego dnia kreatywne słowo było w roli głównej. Zgodnie z formułą projektu słowa były przytaczane, cytowane, wypowiedziane, wydrukowane w książkach, wyskanowane w radosnej zabawie, wreszcie wyśpiewane. Zaczęliśmy już przed południem plenerową imprezą dla dzieci. W malowniczej scenerii Parku Jordanowskiego dzieci spotkały się ze swoją ulubioną pisarką – Małgorzatą Żółtaszek. Poprowadziła szereg autorskich gier i zabaw wokół słowa, rozciągając akcję w dużej przestrzeni, co zaangażowało dzieci nie tylko umysłowo, ale i ruchowo. Rozbawione dzieciaki jeszcze długo kontynuowały harce i swawole, ale także zagadki literackie pod okiem bibliotecznych animatorek. Wczesnym popołudniem odbyło się spotkanie z Olgą Rudnicką – przedstawicielką tzw. literatury kobiecej, choć akurat ten przypadek daleki jest od stereotypowego pojmowania zjawiska. Wszakże czy autorka kryminałów da się zamknąć w getcie prozy kobiecej? Co do kryminału, to też jest wyłom w konwencji, bo ów kryminał często bywa podlany żartobliwym sosem. Autorka twierdzi, że to niechęć, po prostu samoczynna emanacja jej niezwykłego poczucia humoru. Dlatego w tych powieściach jest i straszno, i śmieszno, a do tego romansowo. Pani Olga wyraźnie nie mieści się w granicach gatunkowych. Jeszcze pod jednym względem zaskakuje – ma zaledwie 26 lat a dorobek literacki odwrotnie proporcjonalny do młodego wieku. Na jej koncie 9 (sic!) powieści, a ich poczytność mocno osadza autorkę na rynku wydawniczym. Zwolenników ma nie tylko beletrystyka, ale także słowo dziennikarskie, zwłaszcza jeśli chodzi o takiego środowiskowego tuza, jak Grzegorz Miecugow. Fani kultowego „Szkła Kontaktowego” (tzw. wykształciuchy), którzy wiedzą jak trudno dodzwonić się do programu, skorzystali z wyjątkowej sytuacji. Co prawda szkła nie było (nawet mineralna w plastiku), ale kontakt dostępny jak nigdy. Pan Grzegorz, mimo statusu człowieka mediów i znanej postaci życia publicz-



Pan Grzegorz Miecugow zastanawia się czemu ta mineralna nie jest w szkłe? Fot. Z arch. MBP, Strzelin

nego, okazał się sympatycznym rozmówcą. Trafne komentarze potrafił ubarwić anegdotą, wszystko okraścić specyficznym, znanym telewizjom poczuciem humoru. Poruszono problem standardów współczesnego dziennikarstwa, ale także kwestię garderobianą – zapytano o sławetne szpanerskie buty i kolorowe okulary. Słuchacze byli ciekawi, jak prowadzący program na żywo radzi sobie z emocjami, ale też dlaczego rodowity krakus związał się z Warszawą. Niektórych zaintrygował w biogramie gościa wątek filmowo-teatralny, innych zainteresowały związki z literaturą. To było naprawdę wartościowe spotkanie z jednym z dwóch najbardziej kontaktowych „szklarzy”, którzy w dodatku nie wciskają kitu. Naszą wisienką na torcie była znana i lubiana aktorka – Katarzyna Żak. Na spotkanie z nią przyszli nie tylko miłośnicy serialu „Ranczo”, ale to przede wszystkim oni ulegli zdziwieniu kiedy ich uwielbiana Solejukowa – bez wiejskiej charakterystyki, w oderwaniu od sfory dzieciaków, mężapijanicy, no i pierogów – objawiła się w całej krasie swojego prywatnego wizerunku. Pani Kasia, pełna ciepła i serdecznej bezpośredniości, odpowiadała na pytania widzów, czasem może zbyt ciekawskie, wyciągające tajemnice planu zdjęciowego czy relacji w aktorskim małżeństwie. Przede wszystkim jednak zauroczyła publiczność swoim śpiewem, wykonując piosenki literackie, czyli takie, w których tekst ma znaczenie (zresztą pisali je wybitni autorzy). To była niedziela pełna rozmaitości – od dziecięcej wyliczanki po piosenkę literacką. W każdym przypadku śpiewająco! (Maria Tyws)

Spotkanie z Brodą

W przeciwieństwie do kawałów z brodą to spotkanie było świeże, interesujące, a w przypadku warsztatów z dziećmi – wręcz żywiołowe. Znakomity artysta wrocławski tak je zainspirował, że w nakrętkach od weków i guzikach dostrzegły oczy o czarnych źrenicach, w grzebykach nieco przerzedzone wąsy, zaś w skręconym spiralnie kablu ... krzaczaste brwi. Wyobraźnia dzieci została pobudzona, a naturalna dziecięca skłonność do niekonwencjonalnego wykorzystania przedmiotów – zresztą w rażącej sprzeczności z ich funkcją użytkową – radośnie wyzwolona. Cóż to była za zabawa! Dzieciaki w twórczym ferworze, bravurowo zmagając się z materią pospolitych przedmiotów, nadawały im nowe sensy i siłę ekspresji. Na następnym spotkaniu dorosłe już audytorium było bardziej powściągliwe w zachowaniu, choć nie szczędziło autorowi „arcydzieł z byle czego” słów uznania dla zaskakującego konceptu i jego precyzyjnej, a zarazem dowcipnej realizacji. Zadawano też pytania o specyfikę warsztatu ale i poruszono problem bolesnej dla artysty efemeryczności takich działań oraz uciążliwej obsesji przedmiotu. Zaimprovizowana miniekspozycja prac z ostatniego projektu o zabawnym, ale i przekornym tytule „Od Rubęsa do Pika-sa czyli Zrób Sobie Arcydzieło” wszystkich uwiodła pomysłowością, talentem mimetycznym, poczuciem humoru i wykonawczą sprawnością autora, ale i niebezpiecznie zwodziła, że arcydzieła z kanonu malarstwa mogą być dostępne dla każdego, dosłownie w zasięgu ręki. Wystarczy świeże



Uwolniona kreatywność skutkowała różnorodnością masek, które z dumą nakładali ich autorzy, pozując do pamiątkowego zdjęcia. Fot. Z arch. MBP w Strzelinie.

spojrzenie na banalne przedmioty z codziennego otoczenia, uwolnienie się od ich prozaicznego utilitaryzmu, do tego pewna zręczność manualna i ... już mamy swojego Rubęsa czy Elgreka. Proste? Wbrew pozorom nie! Właśnie o tę kreatywność najtrudniej. W ten krotchwilny nastrój wieczoru wkradło się wiele całkiem poważnych zagadnień. Było zabawnie, ale i refleksyjnie. Zrób sobie spotkanie z Brodą, naprawdę warto! (Maria Tyws)

Raszówka

„Noc Bibliotek 2015 – pierwsza edycja” w bibliotece w Niemstowie

30 maja br. Gminna Biblioteka Publiczna w Raszówce, wspólnie z filią w Niemstowie, przygotowała dla swoich czytelników niesamowitą noc atrakcji. Jako jedyna w powiecie lubińskim dołączyła do ogólnopolskiej pierwszej edycji Nocy Bibliotek. Spotkanie było również okazją do uroczystego rozpoczęcia XIV Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom, który trwał od 30 maja do 6 czerwca br. Organizatorem obchodów Tygodnia jest Fundacja ABCXXI Cała Polska Czyta Dzieciom. Impreza miała miejsce w udekorowanej na ten wieczór bibliotece. Atrakcji było wiele. Wiersze J. Tuwima czytali: radny Gminy Lubin i emerytowana dyrektor Szkoły Podstawowej w Niemstowie. Do czytanych tekstów młodzi czytelnicy stworzyli interesujące inscenizacje. Noc pełna była radości i zabawy. Najbardziej oczekiwanym – nie tylko przez najmłodszych – był ... tort w kształcie książki z logo Nocy Bibliotek, upieczony przez zaprzyjaźnioną czytelnickę. Po poczęstunku goście obejrzelni animowany film dla dzieci pt. „Sekret Eleonory” w reżyserii Dominique Monery, który opowiada o magii płynącej z bajek, baśni i zachęca do czytania. Wszystkie biblioteki biorące udział w akcji „Noc Bibliotek” otrzymały bezpłatny dostęp do filmu i mogły zorganizować projekcję animacji dla swoich czytelników dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Nowe Horyzonty. Uczestnicy – wspólnie z bibliotekarką – rozwiązywali „wielką krzyżówkę”, sprawdzającą wiedzę na temat bibliotek. W ten uroczysty wieczór bibliotekę odwiedziło ponad 60 osób, a w organizacji imprezy pomagali wolontariusze i sympatycy biblioteki. (Urszula Kurowska)

- W Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego otwarto w sierpniu br. (czynna do połowy września br.) wystawę pt. *“Jerzy Giedroyc i jego dzieło. Dorobek biblioteki „Kultury”*. Wystawa prezentuje historię założonego w 1946 r. przez Jerzego Giedroycia w Rzymie Instytutu Literackiego, który rok później został przeniesiony do Maisons-Laffitte pod Paryżem. Wystawa jest przekrojem przez historię „Kultury”, wydawanej w latach 1947-2000, do śmierci Jerzego Giedroycia. Na wystawie znaleźć można najważniejsze fakty z życia redakcji i całego środowiska paryskiej „Kultury”.
- Ukazał się monograficzny album pt. *“GET Eugeniusza Stankiewicza”*, autorstwa Mirosława Ratajczaka, wydany przez wrocławskie Wydawnictwo Warstwy. To książka obrazkowa, niosąca wiedzę o Gecie Stankiewiczu zarówno tym, którzy nie znają jego twórczości, jak i tym, którym jest ona bliska.
- Trwa budowa biblioteki na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. Nowy budynek będzie miał 6 kondygnacji o łącznej powierzchni ponad 4,5 tys. m². Znajdzie w nim swoje miejsce 220 tys. woluminów, w tym ponad 1 tys. druków sprzed 1501 r. Zbiory będą dostępne dla wszystkich wrocławian. W obiekcie są sarkofagi, w których znajdować się będą najstarsze i najbardziej wartościowe zbiory. W bibliotece mają być przechowywane zbiory biblioteki Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego oraz Biblioteki Kapitulnej. Prawdopodobnie do nowej biblioteki trafi *Księga Henrykowska*, kronika opactwa cystersów w Henrykowie na Dolnym Śląsku, która powstała po 1241 r.
- W lipcu br. w najwyższym budynku w Polsce – w Sky Towerze stanęła multimedialna biblioteka. Można w niej było bezpłatnie pobrać książki i wydawnictwa historyczne, muzykę i gry komputerowe. Stało się tak dzięki Fundacji „Legalna Kultura”, która w najwyższym wieżowcu w Polsce ustawiła swoją multimedialną bibliotekę. Za pomocą linków do stron dystrybutorów każdy mógł dostać za darmo lub kupić po obniżonej cenie e-booki, muzykę czy filmy. To już druga edycja programu „Kultura na Widoku”.
- W każdą wakacyjną niedzielę we wrocławskim Parku Południowym – w ramach akcji „Parki ESK” – „Wybory Literackie” miała miejsce „Popołudniowa herbatka z książką”. Podczas spotkań prezentowane były bardziej lub mniej znane utwory literatury polskiej – fragmenty książek i wiersze. Słuchanom.in. pierwszej polskiej powieści SF – „Trylogii książkowej” Jerzego Żuławskiego, czytanej przez aktorów wrocławskiego amatorskiego Teatru „EJ. AJ” i wolontariuszy „Wyborów Literackich”.
- Pod koniec lipca br. w Dusznikach-Zdroju zorganizowano „Święto Papieru”. To największa impreza organizowana corocznie – od 2001 r. przez miejscowe Muzeum Papiernictwa. Święto jest dwudniowym festynem, upowszechniającym wiedzę o papierze, jego historii, znaczeniu dla rozwoju cywilizacji oraz roli we współczesnym świecie. W trakcie imprezy promowany jest dusznicki Młyn Papiernictwa, który należy do najcenniejszych zabytków techniki i jednocześnie największych atrakcji turystycznych w Polsce.
- Jerzy Skoczylas, członek Kabaretu Elita, radny miejski, poeta, autor skeczy, monologów i piosenek, audycji radiowych i telewizyjnych oraz książki pt. *„Elita i Studio 202, czyli Hej szable w dłoń”* (monografia kabaretu) został przyjęty do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Z tej okazji spotkał się z czytelnikami na Czwartku Literackim w kawiarni Literatka na wrocławskim Rynku. W trakcie spotkania autor poinformował, że napisał kolejną sztukę teatralną, a niebawem w nowo otwartym Forum Muzyki we Wrocławiu planowana jest premiera jego musicalu dla dzieci pt. *„Kopciuszek”*.
- * Uroczyscie obchodzono we Wrocławiu 222 urodziny Aleksandra Fredry. Symboliczne życzenia złożyła hrabiemu – pod jego pomnikiem – młodzież XIII LO jego imienia. W Parku Staromiejskim czytane były fragmenty dzieł jubilata i ciekawostki z jego barwnego życia. Pokazano też zabytkowe fredrowskie cimelia, XVIII i XIX-wieczne wydania ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a na Scenie Letniej spektakl plenerowy pt. *“Zemsta”*, w wykonaniu zespołu Wrocławskiego Teatru Komedia. (Oprac. EN-N)

NOWOŚCI REGIONALNE

- Bernig Jorg. *Ziemia niczyja, bezpański czas. Opowieść sudecka*. Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2015, s. 272
- Brygier Waldemar. *Główny szlak sudecki*. Kraków: Wydawnictwo Kartograficzne „Compass”, 2015, s. 94
- *Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 roku*. Wydawca: Gmina Miejska Kowary, 2014, s. 688
- Eysymontt Danuta, Eysymontt Rafał. *Przedwojennej Wrocław i Dolny Śląsk. Najpiękniejsze fotografie*. Warszawa: Wydawnictwo ReadMe, 2015, s. 112
- Gaworski Marek. *Zamki i pałace województwa dolnośląskiego*. Strzelce Opolskie: Wydawnictwo Miatiang, 2015, s. 270
- Grzegorzczak Bożena. *Pałace – instytucje dziewiętnastowiecznego Wrocławia. Znak patronatu obywatelskiego*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014, s. 361
- Jagiełło Jakub. Johann Hase. *Rzeźbiarz z Ząbkowic Śląskich*. Warszawa: Wydawnictwo CM, 2015, s. 98 („Rzeźbiarze Dolnego Śląska”)
- Jagiełło Jakub. *Zapomniane miejsca Dolnego Śląska: Sudety Wschodnie. Przewodnik*. Warszawa: Wydawnictwo CM, 2015, s. 126
- Klimsa Bogusław. *Jazz we Wrocławiu 1945-2000*. Wrocław: Wydawnictwo c2, 2015, s. 228
- Kopiec Bernard. *Sudeckie schroniska turystyczne. Cz. IV i V. Góry Wałbrzyskie, Góry Sowie, Góry Bardzkie, Góry Stołowe, Góry Bystrzyckie, Góry Orlickie, Masyw Śnieżnika, Góry Bialskie, Góry Złote, Góry Opawskie, Przedgórze Sudeckie*. Sosnowiec: Wydawnictwo Goldpress, 2015, s. 276
- Krajewski Marek, Kawecki Jerzy. *Umarli mają głos. Prawdziwe historie*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2015, s. 299
- Kurpiel Anna. *Cztery nazwiska, dwa imiona. Macedońscy uchodźcy wojenni na Dolnym Śląsku*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe i Innowacyjne, 2015, s. 32
- Lamparska Joanna, zdjęcia Krzysztof Góralski. *Ślęza dla odkrywców. Przewodnik inny niż wszystkie*. Wrocław: Wydawnictwo Asia Press, 2015, s. 203
- Łodzińska Ewa, Wieczorek Waldemar. *Sudety i Dolny Śląsk, przewodnik + atlas*. Warszawa: Wydawnictwo Demart, 2015, s. 328 („Polska Niezwykła”)
- Maciejewska Beata, zdjęcia Mieczysław Michalak. *Spacerownik Wrocławski 2. Nowe trasy*. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2015, s. 357 („Biblioteka Gazety Wyborczej”)
- Milejski Paweł. *Skarb groszy praskich w Oleśnicy przy udziale Beaty Miazgi*. Katowice: EDY-CJA – Książki Naukowe i Specjalistyczne, 2015, s. 219
- Owczarek Romuald. *Zapomniane fabryki zbrojeniowe Hitlera*. Kraków: Wydawnictwo Technol, 2015, s. 394 („Militarne Sekrety”)
- Perzyński Marek. *Tajemniczy Dolny Śląsk – region odkrywców*. Przewodnik dla dociekliwych. Wrocław, Wrocławski Dom Wydawniczy, 2015 s. 317
- Romanowski Piotr, Szumska Elżbieta. *Złoty Stok. Podróż przez historię pięknego miasta w górach*. Złoty Stok, 2014, s. 152
- Sylwester Chęciński. Pod red. Rafała Bubnickiego i Andrzeja Dębskiego. Wrocław: Wydawnictwo GAJT 1991, 2015, s. 567
- Urbanek Andrzej. *Browary akcyjne Wrocławia 1869-1945*. Opole: Browar.biz – Polski Serwis Piwny, 2015, s. 151
- Wawrykowicz Anna. *Wrocław*. Wrocław: eMKA Wrocławskie Wydawnictwo EMKA, 2015 s. 80
- Wronecki Krzysztof. *Pomruk wrocławskich salonów czyli zapiski kulturalnego doktora*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2015, s. 346
- *Zapomniane miejsca Dolnego Śląska. Sudety Wschodnie*. Przewodnik. Warszawa: Wydawnictwo CM, 2015, s. 125
Zebrała: EN-N

Tasmańska Biblioteka Stanowa

Elżbieta Niechcay-Nowicka

Launceston to miasto w północnej Tasmanii, drugie co do wielkości na tej wyspie. Założone zostało w 1806 r. i należy do jednego z najstarszych miast w Australii. Liczy niewiele ponad 100 tys. mieszkańców. Tu ma swoją siedzibę m.in. część wydziałów Uniwersytetu Australian Maritime College (druga część znajduje się w Hobart – stolicy Tasmanii) oraz Muzeum Historii Naturalnej.

Centrum miasta zachowało swój pierwotny charakter. Stoją tu stuletnie domy, zbudowane w stylu łączącym elementy epoki wiktoriańskiej, kolonialne i współczesne. Nie ma w mieście żadnych wieżowców. Jednym z wyższych, nowoczesnych budynków w centrum miasta jest gmach, w którym swoją siedzibę ma Biblioteka Stanowa.

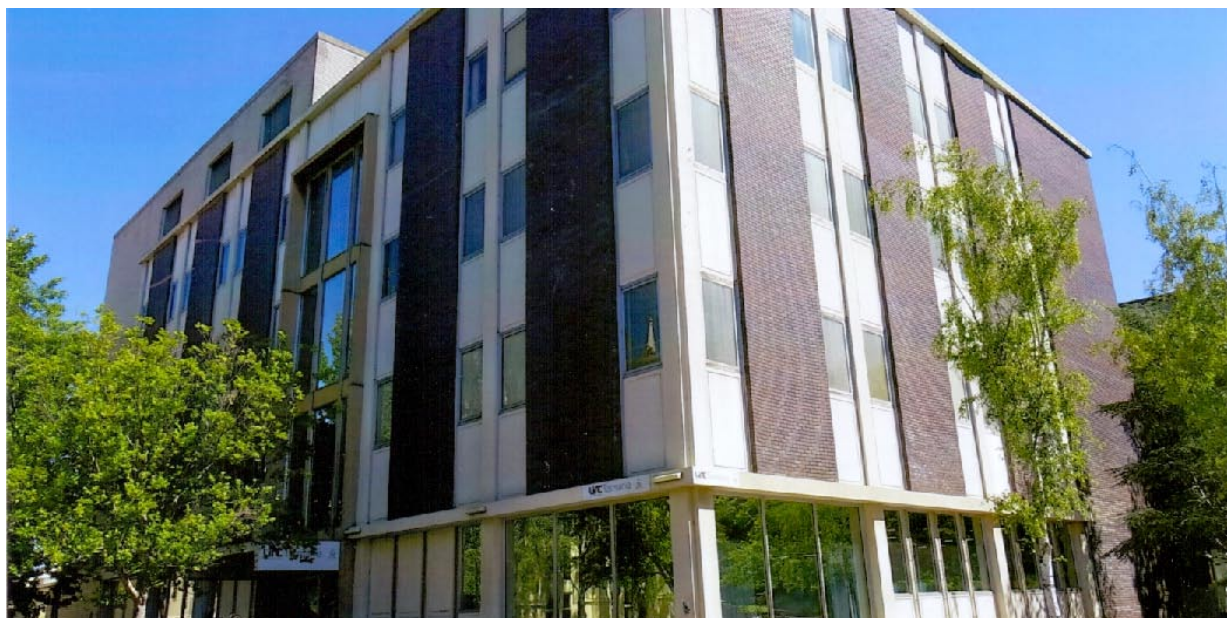
W obszernych pomieszczeniach zgromadzone tradycyjne zbiory dla dzieci i osób dorosłych w postaci książek, płyt i prasy. Oprócz księgozbioru

biblioteka skrzętnie gromadzi wszelkie materiały o wybitnych osobach z tego regionu. W dużych pomieszczeniach ustawione są gabloty, a w nich znajdują się fotografie, rękopisy i publikacje, upamiętniające te osoby i ich osiągnięcia.

Jedną z bardzo zasłużonych postaci dla tego miasta, ale również dla całej Tasmanii jest nasz rodak – Paweł Edmund Strzelecki, wielki polski podróżnik, badacz, odkrywca, geolog, geograf, pisarz i romantyk. To właśnie w tym mieście zatrzymał się 24 lipca 1840 r. i tu założył swoje laboratorium. Przeprowadzał badania i obserwacje naukowe w dziedzinie: geologii, mineralogii, botaniki, zoologii i klimatologii tej wyspy.

Przyjaźń Strzeleckiego z ówczesnym gubernatorem Tasmanii – admirałem Johnem Franklinem, człowiekiem światłym, popierającym rozwój nauki i kultury, okazała się bardzo pomocna naszemu badaczowi. Wspierał on naszego rodaka w przeprowadzanych badaniach, służył dobrymi radami, a także wysyłał listy polecające do osadników. Uważał naszego rodaka za jednego z najbardziej zaufanych przyjaciół.

W Bibliotece Stanowej w Launceston dostęp-



Biblioteka Stanowa w mieście Launceston na Tasmanii. Fot. EN-N

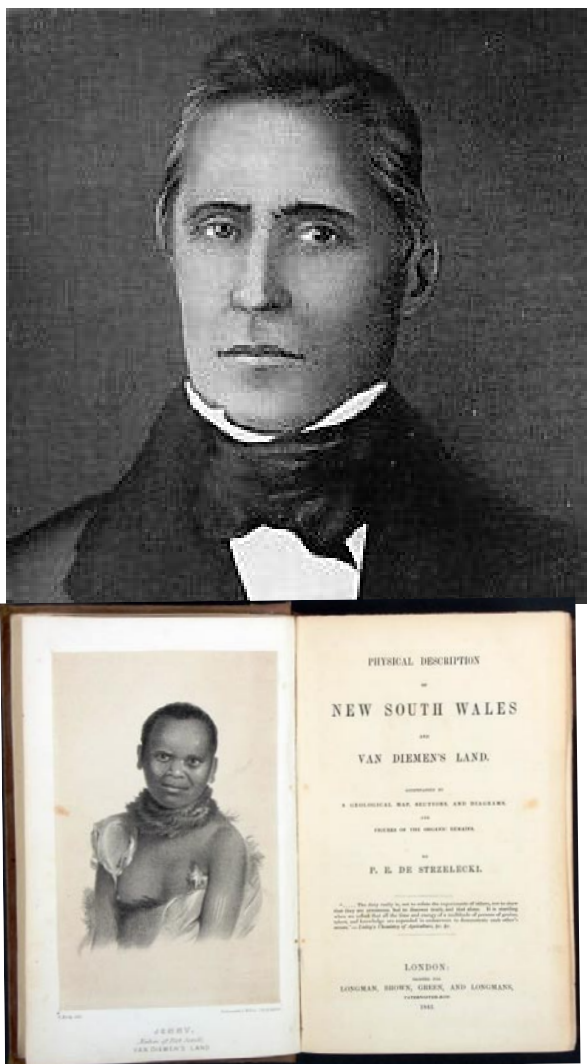
nych jest kilka książek o naszym rodaku. Przechowuje się tu też materiały opisujące jego osiągnięcia naukowe oraz materiały o jego podróżach po Tasmanii. W bibliotece przechowywane jest również pierwsze wydanie z 1845 r. jego największego dzieła naukowego pt. „A Physical Description of North - South - Wales and van Diemens Land” („Fizyczny opis Nowej Południowej Walii i Ziemi van Diemena”) wraz z dedykacją autora.

Praca ukazała się w 1845 r. w Londynie, dwa lata po powrocie Strzeleckiego z Australii, a mógł ją wydać dzięki funduszom zebrany przez społeczeństwo tasmańskie. Pieniądze wysłane zostały wraz z dziękczynnym listem do Londynu: „Jesteśmy świadomi, że wiele mamy do zawdzięczenia Twojej wiedzy i Twoim niezmqdowanym wysiłkom, które posuną naprzód naukę i przyczynią się do wykorzystania bogactw naturalnych Tasmanii”. List ten podpisało kilkadziesiąt osób, a na pierwszym miejscu znalazł się podpiś admirała Johna Franklina.

To niezwykle ważna publikacja z zakresu geografii i geologii Tasmanii, będąca rezultatem badań naukowych Strzeleckiego, prowadzonych tam w latach 1839-1843. Dzieło zawiera wyniki badań geologicznych, mineralogicznych, etnograficznych, a także informacje o klimacie, rolnictwie, florze, faunie i kolonialnej historii Australii i Tasmanii. Tom liczy prawie 500 stron. Do książki dołączona była – pierwsza taka w historii – szczegółowa, kolorowa mapa geologiczna badanych przez Strzeleckiego obszarów Australii i Tasmanii. Publikacja ta przez prawie 50 lat była niezastąpionym źródłem wiedzy o tej części świata. Poza tym autor umieścił w niej również fragmenty swojego niezachowanego dziennika z wcześniejszych lat podróży dookoła świata.

Książka przyniosła Strzeleckiemu duże uznanie i sławę w świecie naukowym. W 1846 r. otrzymał za swoje dzieło Złoty Medal od Royal Geographical Society. Zebrał też przychylne recenzje w najpoważniejszych pismach w Anglii i Ameryce, a także osobistą pochwałę Karola Darwina.

W dowód uznania jego zasług oraz za wybitną wiedzę w zakresie fizyki Ziemi – uczeni angielscy w 1860 r. wybrali Strzeleckiego członkiem naukowych towarzystw Royal Society i Royal Geographical Society, a Królowa Wiktoria udeko-



Paweł Edmund Strzelecki i jego dzieło. Fot. z arch. autora

rowała go wysokim brytyjskim odznaczeniem państwowym – Orderem św. Michała i św. Jerzego „za pięcioletnie podróże badawcze w Australii, odkrycie złota i nowych obszarów zdolnych do kolonizacji oraz za sporządzenie – opartych na obserwacjach astronomicznych – map topograficznych i geologicznych”. Otrzymał też zaszczytne wyróżnienie w postaci doktoratu honorowego Uniwersytetu Oxfordzkiego oraz został Komandorem Orderu Imperium Brytyjskiego, a Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie przyznało Strzeleckiemu Złoty Medal Odkrywców.

Na część naszego rodaka jego nazwiskiem nazwano w Australii pasmo górskie, dwa szczyty, jezioro, rzekę, miasteczko, rezerwat przyrody, a nawet pustynię.

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI ... s.1

WAKACJE Z KSIĄŻKĄ

Pracowite lato dolnośląskich bibliotek

– Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s. 2

Zabierz książkę na wakacje

– Anna Kuszlik-Czajkowska ... s. 4

Miesiąc Spotkań Autorskich

– Jolanta Grzelczyk ... s. 5

ROZMOWA Z ...

– *Marcinem Pałaszem, wrocławskim pisarzem*
książek dla dzieci i młodzieży ... s. 7

– *Wiesławą Jędrzejczykówną, redaktorką naczelną*
łódzkiego Wydawnictwa "Literatura" ... s. 11

Z KSIĄŻKĄ NA WALIZKACH

Na tropie tajemnic. "Z Książką na Walizkach"
po raz dwunasty

– Jerzy Kumiega ... s. 14

PREZENTUJEMY

Centrum Kulturalno-Biblioteczne
w Czarnym Borze

– Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s. 17

Oleśnicki Dom Spotkań z Historią –
nowoczesna izba regionalna w jednym
z najstarszych i najpiękniejszych miast
Dolnego Śląska

– Rafał Wojtczak ... s. 20

Nowa publikacja Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich ... s. 21

PROMOCJA CZYTELNICTWA

6. Wrocławskie Targi Książki dla Dzieci
i Młodzieży "Dobre Strony"

– Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s. 22

Młodzież wybiera książki do swojej biblioteki

– Ewa Kramarczyk ... s. 23

Z NOTATNIKA METODYKA

"Moja Książka – Nie Książka" – działania
czytelnicze realizowane przez Dolnośląską
Bibliotekę Pedagogiczną we Wrocławiu

– Urszula Tobolska ... s. 25

Jakie kompetencje mają bibliotekarze
prowadzący spotkania w bibliotekach –
i co z tego wynika?

– Beata Tarnowska ... s. 28

Monstrum biblioteczne czy hybryda?

– Krystyna Piotrowska s. 33

Odeszli od nas

Krystyna Siesicka, Wojciech Albiński ... s. 35

KALEJDOSKOP

– *rejestr wydarzeń bieżących na podstawie*
materiałów nadesłanych z bibliotek ... s. 36

ECHA DOLNOŚLĄSKIE ... s. 44

NOWOŚCI REGIONALNE ... s.45

KARTKA Z PODRÓŻY

Tasmańska Biblioteka Stanowa

– Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s. 46

nr 2 (102)

kwiecień - sierpień 2015

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny

E. Niechcay - Nowicka, A. Tyws, R. Werszler

Współpracownicy Redakcji

E. Furmanek (Wałbrzych), A. Gątorska (Legnica),
J. Jagodzińska (Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

im. Tadeusza Mikulskiego

Rynek 58, 50-116 Wrocław

tel. 71 33 52 207; www.wbp.wroc.pl

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Projekt okładki i układu graficznego

Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Biblioteka w Czarnym Borze

Fot. R. Werszler

Druk

Poligrafia DBP, Wrocław: zam. 6/15, nakł. 150 egz.

Drukujemy materiały oryginalne,
tylko takie, których autor nie zamierza drukować
w innych czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo
ich redagowania oraz skracania. Przedruki
materiałów tylko za pisemną zgodą wydawcy.
Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.



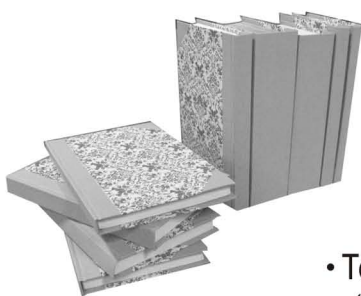
DOLNOŚLĄSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Tadeusza Mikulskiego
we Wrocławiu



DOLNY
ŚLĄSK
INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

DOLNOŚLĄSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA Z USŁUG INTROLIGATORSKICH

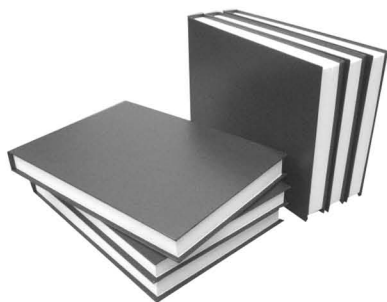


Wykonujemy:

- Oprawę i renowację książek.
- Teczki na dokumenty, zbiory ulotne itp. (formaty według zamówienia klienta).
- Teczki okolicznościowe, m.in. na dyplomy.
- Eleganckie oprawy prac dyplomowych, licencjackich, magisterskich.
- Oprawy roczników czasopism, pism bieżących, kronik, dzienników ustaw, monitorów polskich i innych.
- Pudełka na mapy, segregatory, medale i inne.
- Przycinanie papieru do wskazanych formatów.
 - Tłoczenie nadruków folią i na sucho.
- Bindowanie.
- Bigowanie np. zaproszeń, druków ulotnych.

Wykonujemy prace w różnych technologiach:

- oprawy twarde, miękkie, w introkal
- szyte drutem, nicią
- falcowanie



Dział Usług Poligraficznych, Introligatorskich i Plastycznych
Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu, 50-116 Wrocław, Rynek 58
tel. 71 33 52 207, e-mail: rav@wbp.wroc.pl



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJĄ KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO